



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (142.)
w dniu 17 marca 2015 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja ministra środowiska o szkodach w uprawach rolnych i obiektach rybackich wyrządzonych przez dziką zwierzynę łowną i chronioną ze szczególnym uwzględnieniem wypłaty odszkodowań.
2. Informacja ministra środowiska o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy – Prawo łowieckie (druk sejmowy nr 3192).
3. Informacja posła Stanisława Wziątka o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy – Prawo łowieckie oraz niektórych innych ustaw (druk sejmowy nr 2970).

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 04)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Chróścikowski)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Szanowni Państwo, proszę o uwagę. Proszę o zajęcie miejsc.

Pozwolę sobie otworzyć posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jest to nasze sto czterdzieste drugie posiedzenie.

Są dziś do rozpatrzenia trzy punkty: informacja ministra środowiska o szkodach w uprawach rolnych i obiektach rybackich wyrządzonych przez dziką zwierzynę łowną i chronioną ze szczególnym uwzględnieniem wypłaty odszkodowań; informacja ministra środowiska o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy – Prawo łowieckie, druk sejmowy nr 3192; oraz informacja posła Stanisława Wziątka o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy – Prawo łowieckie oraz niektórych innych ustaw (druk sejmowy nr 2970).

Pragnę przywitać wszystkich tak licznie zebranych gości na dzisiejszym posiedzeniu naszej komisji. Szczególnie witam ministra środowiska i głównego konserwatora przyrody, pana Piotra Otawskiego, razem z osobą towarzyszącą – głównym specjalistą w Departamencie Leśnictwa i Ochrony Przyrody, panem Rafałem Nowickim. Stronę rządową reprezentuje też minister rolnictwa, pan Tadeusz Nalewajk, którego witam, wraz z osobami mu towarzyszącymi. Widzę, że również jest zastępca dyrektora... Jak widzę, tak patrząc po kolei, są z nami przedstawiciele ministerstwa, którzy towarzyszą panu ministrowi. Są również z nami przedstawiciele organizacji rolniczych, branży rolniczej oraz innych instytucji. Jest z nami kierownik Zespołu do spraw Łowiectwa w Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych Jan Błaszczak.

Nie będę wymieniał wszystkich państwa, bo lista jest długa. Witam każdego z osobna.

Czy z Kancelarii Prezydenta RP ktoś jest?

(Głos z sali: Jest.)

Jest. Nie mam jeszcze tej osoby na liście, ale widzę, że jest już przedstawiciel Kancelarii Prezydenta RP.

Jest również obecny europoseł, wiceprzewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Parlamencie Europejskim, pan Janusz Wojciechowski, którego serdecznie witam.

Witam wszystkich państwa osobiście.

Żeby nie przedłużać, przejdziemy od razu do porządku obrad, czyli do punktu pierwszego: informacji ministra środowiska.

Panie Ministrze, jeśli można, proszę o przekazanie informacji. Jak rozumiem, państwu posłom... przepraszam: senatorom – bo posłowie nie mają może tej informacji – została ona już przekazana.

Jeszcze jedno. Mianowicie pan poseł Stanisław Wziątek przekazał, że nie będzie na posiedzeniu komisji. Czy może jest inny poseł, który w jego imieniu... Nie ma, tak? Rozumiem. Informację mamy, wiemy o tym...

Pan minister przekaze nam teraz informację ministra środowiska.

Proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Otawski:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo! Wysoka Komisjo!

W materiale, który został przekazany do komisji, w krótkich słowach, czy w krótkim streszczeniu, został wskazany zakres szkód, zarówno wynikających z tych odszkodowań płaconych na podstawie ustawy – Prawo łowieckie, jak również odszkodowań płaconych na podstawie ustawy o ochronie przyrody.

Jeśli chodzi o odszkodowania wypłacane za szkody na podstawie ustawy – Prawo łowieckie, to, jak państwo pewnie zauważyli, ich wysokość systematycznie wzrasta. W ciągu ostatnich lat kwota odszkodowań wypłacanych przez Polski Związek Łowiecki wzrosła, z około 47 milionów zł w 2010 r. do blisko 63 milionów w 2013 r. Największą część kwot za szkody płaci właśnie Polski Związek Łowiecki, niemniej jednak pozostałe podmioty też wypłacają odszkodowania. I tak Lasy Państwowe na terenach zarządzanych... To znaczy w obwodach, które zarządzane są przez Lasy Państwowe, zarządy województw płacą za szkody spowodowane przez gatunki wyłączone z użytkowania łowieckiego – w praktyce dotyczy to łosi – a także za szkody powodowane przez zwierzynę łowną na terenach wyłączonych z obwodów łowieckich. W 2010 r. kwoty te wynosiły łącznie blisko 58 milionów zł, a w tej chwili sięgają... to znaczy w roku 2013 wyniosły 80 milionów zł.

Oczywiście przyczyn, które należałoby wskazać jako podstawę tego, że kwoty wypłacanych odszkodowań rosną, jest kilka. Nie da się tego zjawiska wprost i w łatwy sposób

sprowadzić tylko do jednej prostej sytuacji czy wskazać jednej prostej przyczyny. Przede wszystkim na początku trzeba wskazać na to, że zmiany klimatyczne – w ostatnich latach mamy słabe zimy – powodują, że zwierzyna jest w lepszej kondycji i większa jej ilość jest w stanie przetrwać zimę. To oznacza również zwiększenie sukcesu reprodukcyjnego w następnym okresie rozrodczym.

Kolejna sprawa. Również zmiany w agrocenozach w istotny sposób zmieniają środowisko życia wszystkich zwierząt, a w szczególności zwierząt łownych. Zwiększona została w istotny sposób dostępność wysokobiałkowego pokarmu, zwłaszcza kukurydzy. Pomyślmy: dwadzieścia lat temu tak naprawdę nie było w Polsce zasiewów kukurydzy, a w tej chwili, według różnych szacunków, stanowią one nawet do 10% wszystkich zasiewów zbóż w Polsce, tak więc istotny procent gruntów ornych przeznaczony jest pod tego typu uprawę. Dostępność tego typu pokarmu, tego typu paszy zwiększa zdolność przeżycia, przyspiesza okres reprodukcyjny zwierzyny, a także zwiększa sukces reprodukcyjny.

Oczywiście ważne są też kwestie związane ze sposobem wykonywania polowań czy z efektywnością prowadzonego procesu planistycznego w zakresie prawa... w zakresie gospodarki łowieckiej i w zakresie wykonywania celów określonych w planach łowieckich. Nie jest tajemnicą, że w ostatniej dekadzie plany nie były wykonywane w stopniu wystarczającym – średnie wykonanie planów łowieckich w Polsce wynosi około 80%. Przy założeniu, że z taką sytuacją mamy i będziemy mieć do czynienia przez dłuższy czas czy nawet wielolecie, oznacza to proporcjonalny wzrost ilości zwierzyny.

To są oczywiście główne powody wzrostu kwot wypłacanych odszkodowań. Można również szukać i innych powodów. Tak naprawdę na wzrost odszkodowań przekładają się te wszystkie czynniki, o których wspomniałem, przede wszystkim zwiększenie populacji zwierzyny. Pewnie najbardziej znanym wszystkim państwu, najbardziej charakterystycznym i najczęściej przywoływanym przykładem, jeśli chodzi o wzrost populacji, jest dzik. Jego populacja w ostatniej dekadzie wzrosła z około stu dwudziestu tysięcy – to są szacunki sprzed około dziesięciu lat – do, w tej chwili, dwustu osiemdziesięciu tysięcy. To oczywiście jest część statystyczna. Później powiem również o działaniach ministra środowiska i ministra rolnictwa podejmowanych w tym obszarze, a także o rządowym projekcie zmiany ustawy – Prawo łowieckie. W ten sposób chce się niejako zaadresować problem związany zarówno ze wzrostem populacji zwierzyny, jak i wyrządzanymi przez nią szkodami.

Druga kwestia, która pojawiła się w informacji przedkładanej komisji, jest związana z wypłatami odszkodowań na podstawie przepisów ustawy o ochronie przyrody, konkretnie z art. 126. Przypomnę tylko, że na podstawie tego artykułu Skarb Państwa ponosi odpowiedzialność za szkody spowodowane w płodach rolnych, jednak zapis ten został zakwestionowany przez Trybunał Konstytucyjny. Ale o tym za chwilę. W każdym razie oryginalnie zapis dotyczył szkód w płodach rolnych powodowanych przez pięć gatunków, za które Skarb Państwa ponosi odpowiedzialność: bobra, żubra, wilka, rysia oraz niedźwiedzia. Odszkodowania za szkody wyrządzane przez te pięć gatunków wykazują

istotną tendencję wzrostową. Mianowicie w 2010 r. wypłacono niecałe 8 milionów zł za szkody spowodowane przez wspomniane pięć gatunków, a w roku 2014 bilans ten zamknął się kwotą 18 milionów zł. Przy czym tak naprawdę gros szkód – państwo mają to w tej informacji – zarówno w 2010 r., jak i w 2014 r. spowodował jeden gatunek, czyli bóbr europejski. To oczywiście też można podzielić na szereg... Kwota odszkodowań wypłacanych za szkody wyrządzone przez pozostałe cztery gatunki ma pewne tendencje, pewne wahania, ale zasadniczo – w odniesieniu do tych czterech gatunków – wynosi około 1 miliona zł. Ta kwota od roku 2010 w zasadzie się nie zmieniła, ona uległa jedynie niewielkiemu wzrostowi.

Jeśli chodzi o populację bobra, to w pewien sposób nie jest to kwestia... To znaczy nie jesteśmy krajem odosobnionym, jeśli chodzi o wzrost populacji bobra, bo wzrost tej populacji obserwuje się w zasadzie w większości krajów Europy. Oczywiście w Europie Zachodniej ten gatunek jest znacznie mniej rozpowszechniony, on tak naprawdę rozpoczyna tam ekspansję. W naszej części Europy ekspansja bobra rozpoczęła się znacznie wcześniej, jednak wydaje się, że przynajmniej na niektórych obszarach naszego kraju populacja bobra ulega stabilizacji. Oczywiście nie oznacza to, że nie zostały podjęte kroki, które miałyby doprowadzić do wpływu na wielkość tej populacji. Zwrócę uwagę tylko na dwie zmiany, których dokonano ostatnio przez półtora roku. Pierwszej z nich dokonano w październiku 2014 r. – bóbr został przeniesiony z gatunków objętych ścisłą ochroną do gatunków objętych ochroną częściową, z możliwością gospodarczego pozyskania. Zmiana ta weszła w życie na podstawie rozporządzenia ministra środowiska, tak jak powiedziałem, w październiku 2014 r., a w praktyce oznacza ona, że bobra – który nie jest gatunkiem łownym – po uzyskaniu zezwolenia regionalnego dyrektora ochrony środowiska można poławiać w celach gospodarczych, a więc w celach konsumpcyjnych lub w celach związanych z produkcją wyrobów skórzanych czy jakichkolwiek innych. Oczywiście wymagane jest wcześniejsze uzyskanie zezwolenia regionalnego dyrektora ochrony środowiska, i takie zezwolenia są wydawane.

Niezależnie od tego różne podmioty występują o zgodę na odstrzał bobra, czy to redukcyjny, czy to kontrolny. W poprzednich latach, nawet kiedy nie było jeszcze zmiany, rocznie wydawano średnio około dwóch tysięcy zgód tego typu, to znaczy była zgoda na odstrzał łącznie około dwóch tysięcy sztuk bobrów. Przy czym to nie jest tak, że regionalni dyrektorzy ochrony środowiska jakoś bardzo mocno ingerują w ten obszar. Zasadniczo na wszystkie prośby, jakie zostały zgłoszone, zostały wydane zgody. Przy czym też trzeba powiedzieć, że tak naprawdę skuteczność odłowów bobra, redukcji jego populacji jest dalece ograniczona. Z naszych statystyk wynika, że z tych dwóch tysięcy sztuk, na których odłów były wydane zgody, średni – jeśli można tak powiedzieć – uzysk, czyli ilość odłowionych bobrów, sięgał 30%. Czyli tak naprawdę skuteczność tego działania jest stosunkowo umiarkowana.

Trzecim ważnym instrumentem, który został wprowadzony około półtora roku temu, jest zmiana w art. 56a ustawy o ochronie przyrody, która pozwala wprowadzić, między innymi w odniesieniu do takiego gatunku jak bóbr,

odstępstwo w przypadku zakazów dla gatunków chronionych w drodze aktu prawa miejscowego, jakim jest zarządzenie regionalnego dyrektora ochrony środowiska. Oczywiście takie zarządzenie musi określać cel i sposoby redukcji. Zarządzeń tego typu w ciągu półtora roku wydano siedem, kilkanaście jest w opracowaniu. Oznacza to, że w odniesieniu do tych terenów... Dotyczy to przede wszystkim sytuacji związanej z ochroną obwałowań rzek. Aby móc wprowadzić takie zarządzenie w życie, nie ma konieczności uzyskania indywidualnej zgody, a na zasadach określonych w zarządzeniu można dokonywać działań związanych z przemieszczaniem lub redukcją czy też innymi działaniami, które mają wpływać na ograniczenie szkód powodowanych przez zwierzynę, a także na ograniczenie populacji danego gatunku.

Na koniec, w odniesieniu do tego punktu, chciałbym jeszcze wspomnieć o wyroku Trybunału Konstytucyjnego z jesieni zeszłego roku, z roku 2014, który wskazał – najpierw w odniesieniu do bobra, to był wcześniejszy wyrok, a następnie w odniesieniu do pozostałych czterech gatunków – że niekonstytucyjne było ograniczenie prawa do ubiegania się o odszkodowanie wyłącznie w przypadku szkód w płodach rolnych i wyłącznie przez władających gospodarstwami rolnymi, czyli rolników. Oznacza to, że odszkodowania będą przysługiwały za szkody w każdym typie mienia, jak również będą przysługiwały każdemu władającemu nieruchomością.

W twojej chwili trwają prace... Jest senacki projekt zmiany ustawy o ochronie przyrody, wykonujący wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Do tego projektu zostało przygotowane stanowisko rządu, które zostało już przyjęte. Wydaje mi się, że trafiło ono już do Senatu. Nadmieniam, że w stanowisku rządu są propozycje uzupełnień regulacji znajdujących się w projekcie senackim w taki sposób, aby można było lepiej wiązać działania podejmowane przez podmiot, na którego terenie występują szkody, czyli działania prewencyjne, z kwestiami związanymi z możliwością uzyskania odszkodowania.

Nie wiem, czy mam przejść do rządowego projektu dotyczącego prawa łowieckiego, czy w tym momencie...

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Myszę, że w tym momencie przerwiemy. Dojdziemy potem do konkluzji w odniesieniu do obu projektów razem. Teraz otworzylibyśmy dyskusję... Później, po ocenie, powiemy, co zrobić, żeby poprawić sytuację. Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy pan minister rolnictwa chciałby coś dodać? Jeżeli nie, to, jak rozumiem, pan minister wypowie się w drugiej części... Proszę o to, bo mam też pytania.

Otwieram dyskusję.

Czy któryś z panów senatorów chciałby zabrać głos?

Proszę, pan senator Kobiak.

Senator Andrzej Kobiak:

Kiedy patrzy się na tabelkę pokazującą, ile państwo musiało wypłacić pieniędzy w ramach odszkodowań, to widać wyraźnie, że bóbr zdecydowanie, że tak powiem,

zdominował kwoty, które należy wypłacić. Z tym że w moim przekonaniu ta kwota jest niedoszacowana, i to bardzo mocno. Podstawą mojego myślenia jest takie oto zdarzenie: bobry wycięły mi parę drzew, zgłosiłem to i naliczono mi odszkodowanie w kwocie 4 zł za jedno drzewo. Powtarzam: 4 zł za jedno drzewo. Czyli co to znaczy? Skoro tak naprawdę drzewo jest warte 40 zł czy 400 zł, to mamy do czynienia z kwotą straty nie dwa czy trzy razy większą, ale dziesięć razy większą, a może i jeszcze większą. Do tego jeszcze nie wystąpili o odszkodowanie ani mój sąsiad, któremu też bobry wycięły drzewa, ani Lasy Państwowe. Czyli tak naprawdę tylko nieznaczną grupą właścicieli występuje o odszkodowania, które i tak są zaniżone. Jeśli spojrzymy na to w sposób racjonalny, to znaczy uznamy, że kwoty, które mogłyby niejako wynikać ze zniszczeń, są zdecydowanie większe niż te, które zostały tu pokazane – jak mówię, to nie jest pięć czy dziesięć razy więcej – to okaże się, że te kwoty może ocierają się o miliardy. Trzeba byłoby policzyć, ile drzew bobry niszczą rocznie. Takich statystyk nie ma – w moim przekonaniu bobry niszczą rocznie miliony drzew.

Mówimy o tym, że zostały podjęte pewne działania w celu ograniczenia ilości bobrów, a więc, jak rozumiem, ich szkodliwej działalności. Bobry, jak państwo wiecie, po ich całkowitym wyginięciu w Polsce, zostały sprowadzone przez Polski Związek Łowiecki w liczbie chyba trzydziestu czy czterdziestu sztuk. One zostały wypuszczone na obszar Polski. Wtedy z materiałów, tych, do których ja dotarłem, wynikało, że – przepraszam, ale użyję trywialnego skrótu – polska pojemność na bobry to około dziesięciu tysięcy sztuk. W tych materiałach była mowa o ośmiu czy dziewięciu tysiącach. Powiedzmy, że w Polsce powinno być dziesięć tysięcy bobrów, bo taką ich liczbę nasz system przyrodniczy jest w stanie przeżyć – a w tej chwili jest ich około sześćdziesięciu, siedemdziesięciu tysięcy, więc prawie dziesięć razy więcej niż nasz system jest w stanie wytrzymać. Mówimy o tym, że zostały wydane pozwolenia na odstrzał, ale jeżeli uwzględnimy skuteczność, czyli pięćset bobrów rocznie, to i tak w ciągu roku przybywa kilka tysięcy bobrów. W związku z tym sytuacja nie tylko się nie poprawi – przyrost nawet nie został zahamowany – ale nadal będzie się pogarszała. Dynamika poprawy jest prawie... jest nieznaczną. Wystarczy porównać, ile to jest pięćset bobrów w stosunku do całej ich liczby. Problem, proszę państwa, dotyczy nie tylko strony gospodarczej – jak mówię, to ociera się o miliardy – ale i wpływu na środowisko. Gdyby bowiem bobry chciały wejść do lasu i wycinać sosny zgodnie z planem wyrębu, to by było fajnie – niestety, bobry wycinają drzewa dokładnie nad wodą, czyli nagle jest niszczone to, co jest umocnieniem brzegu, co od setek lat powodowało, że rzeki i rowy były w tym a nie innym miejscu. Ja sam to obserwuję: po paru latach od wycięcia drzew przy rzece woda rozmyła brzegi i trzeba je teraz umacniać betonem. Czyli zamiast ładnej przyrody, brzegów rzek obrośniętych drzewami, za chwilę będziemy mieć ładne polskie rzeki obetonowane z obydwu stron. Czy utrzymanie tak licznej populacji bobrów jest tego warte? Czy rzeczywiście warto, pozwalając rozwijać się jednemu gatunkowi, ponosić tak wielkie straty ekonomiczne i tak wielkie straty przyrodnicze?

Ja mówiłem o tym trzy lata temu. Przepraszam, że mówię tak długo, ale jest też tak dlatego, że miałem okazję mówić o tym trzy lata temu, i wtedy usłyszałem od jednego z panów ministrów... Proponowałem, żeby bobry przenieść do grupy zwierząt łownych czy łowieckich, i pan minister mi wtedy odpowiedział słowami „po moim trupie”. Myślę, że to wyraża państwa stanowisko, pokazuje, jak państwo jako ministerstwo podchodzi do tej sprawy. Uważacie, że problemu nie ma, że niech tam sobie pogadają, rolnikom zapłacimy 1/10 wartości, a bobry niech się mnożą. To nie jest rozwiązanie. Niszczy przyroda, mamy olbrzymie straty ekonomiczne. Trzeba w końcu coś zrobić. Apeluję o to gorąco i gorąco do tego zachęcam. Zrobmy coś skutecznie, bo będzie coraz gorzej. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Zgłaszał się pan europoseł Janusz Wojciechowski, wiceprzewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Parlamentu Europejskiego.

Posel do Parlamentu Europejskiego Janusz Wojciechowski:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Powiem bardzo krótko. Oczywiście temat szkód łowieckich pojawia się praktycznie na każdym zebraniu, spotkaniu, wszędzie, gdzie tylko zbierają się rolnicy. Ja wielokrotnie o tym słyszałem. Postulat zasadniczo jest jeden i dotyczy tego, że odszkodowania ustalają sędziowie we własnej sprawie. Pan minister do tego się nie odniósł, a to jest sytuacja na dłuższą metę nie do zaakceptowania. Ci, którzy płacą, ustalają odszkodowania i w oczywisty sposób ustalają je tak, żeby zapłacić jak najmniej – zawsze tak będzie. Tak więc nie może być takiej sytuacji – i potrzebna jest nad tym głęboka refleksja – że skargi na to są powszechne, one są wszędzie. Kwoty zasądzanych odszkodowań są śmieszne, to są ochłapy rzucane, sam nie wiem, nawet już nie na pociechę, tylko zupełnie na kpinę... To jest kpina z rolników. Tak to jest odbierane, tak to jest oceniane.

Obowiązkiem rządu jest zaproponować rozwiązanie, które uczyni te odszkodowania realnymi, które sprawi, że przestaną być śmieszne, bo takie są teraz, w tym systemie. Jeszcze raz podkreślam, koła łowieckie – sędziowie we własnej sprawie – ustalają odszkodowania. A taki system jest nie do przyjęcia, nie do zaakceptowania, on budzi powszechny sprzeciw, powszechne protesty. Oczekujemy, że rząd wyjdzie z inicjatywą zmiany systemowej. Tego się nie załatwi jakimś udawaniem, że będzie inaczej. Jeśli ten system nie zostanie zmieniony, to nigdy nie będzie inaczej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Pan senator Konopka, proszę.

Senator Marek Konopka:

Dziękuję bardzo.

Ja również w sprawie bobrów. Kolega senator Andrzej Kobiak bardzo wiele powiedział o bobrach i o szkodach, które one wyrządzają. Z tego, co pan minister powiedział, wynika, że ministerstwo widzi problem i wydaje pozwolenia na odstrzał. Odstrzałów było około czterech tysięcy, tak? Może się mylę. Dwa tysiące? Ale jest tylko 30% skuteczności w odłowach bobrów. Jakie są tego powody? Wiadomo, jest problem, jest zgoda na odstrzał – a skuteczność tylko 30%. Czy po prostu bardzo trudno jest bobra odłowić, czy może po postrzale bóbr gdzieś idzie i nie zostaje odnaleziony? Czy nie należałoby zastanowić się nad odławianiem bobrów w zupełnie inny sposób?

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę, pan senator Ireneusz Niewiarowski.

Senator Ireneusz Niewiarowski:

Dziękuję bardzo.

Ja tylko tak gwoli przypomnienia, bo problem przecież nie jest nowy, on był wielokrotnie poruszany, sygnalizowany. On jednak narasta i szkody – mówię generalnie, nie tylko o szkodach, jakie robią bobry – będą coraz większe, bo pogłowie zwierzyny rośnie. I są kraje... O ile dobrze pamiętam, chyba w landzie Bawaria jest tak, że pogłowie zwierzyny reguluje się nie poprzez jakieś bardzo szczegółowe i naukowe wyliczenia, tylko zwierzynę redukuje się, czyli odstrzela, na podstawie obserwacji szkód. Ale to tylko taka uwaga.

Chciałbym przypomnieć, że kilka lat temu Senat podjął próbę zmierzenia się z tym problemem. I ustawa, która była zgłoszona, w Senacie przeszła. Ona między innymi odnosiła się do monopolu Polskiego Związku Łowieckiego i mogła spowodować – poprzez rynkowe działania i eliminację kół, które, najkrócej powiem, nie zdają egzaminu – większą elastyczność. Ale nie chcę o tym opowiadać, tu twórców tej ustawy nie ma, ja tylko chcę przypomnieć, że w Senacie ona przeszła, ale w Sejmie nie. W Sejmie nie przeszła, ponieważ tam lobby jest silne, ono jest obecne we wszystkich klubach. Tak więc chciałbym tylko o tym przypomnieć i wyrazić nadzieję, że obecne propozycje ustawowe będą miały większe powodzenie i że z tym problemem udna nam się zmierzyć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze z państwa senatorów...

Proszę, senator Grzegorz Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Chciałbym zwrócić uwagę na dwa ważne aspekty tej sprawy. Pierwszy z nich dotyczy tego, że szacowanie szkód łowieckich jest wyłączone z powszechnego prawnego systemu odszkodowawczego, one są inaczej szacowane niż wszystkie inne szkody – są szacowane według kodeksu cywilnego. Tutaj jest uwzględniany wyłącznie stracony plon, nie ma utraconych korzyści, tak więc z samego założenia, to wynika z ujęcia prawnego, takie szacunki są zaniżone i nie zawierają wielu aspektów strat, które ponoszą rolnicy.

Drugi aspekt, z którym bardzo często się spotykam, dotyczy tego, że jeśli chodzi o programy zalesieniowe, rolno-środowiskowe czy jakiegokolwiek inne, to szkody łowieckie nie są traktowane jako siła wyższa. Zdarzają się sytuacje, że las posadzony w ramach programu zalesienia zostaje wycięty przez bobry i w związku z tym powstaje konieczność zwrócenia otrzymanej wcześniej kwoty do agencji restrukturyzacji.

Następną kwestią, o której chciałbym wspomnieć, jest wzrastająca populacja. To zjawisko wynika również z kwot, jakie myśliwi uzyskują za zwierzynę. Jest olbrzymia różnica cen za dziczyznę w skupie i tę oferowaną w handlu czy w restauracjach. Również ten aspekt powinien zostać poruszony. Myśliwym jest chyba wiadome, że w tej chwili nie bardzo opłaca się polować. Gospodarka łowiecka, aby być prawdziwą gospodarką, powinna być tak zorganizowana, aby była opłacalna. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby jeszcze zabrać głos?

Jeśli nie ma chętnych wśród senatorów, to dodam dwa słowa od siebie.

Wspomnieliśmy tu o bobrach, ale sam pan minister wspomniał też o ogromnej populacji dzików – populacji wzrastającej – i podał dane, powiedział, że populacja dzików zwiększyła się ze stu dwudziestu do dwustu osiemdziesięciu tysięcy. To świadczy o tym, że cokolwiek by powiedzieć, straty muszą być potężne. Zresztą koledzy wspomnieli o tym, że wszystkie straty nie są oszacowane.

Pytanie jest takie... Weszła w życie uchwała dotycząca odstrzału dzików – to informacja z wczoraj, czyli w poniedziałek przepisy weszły w życie – jest to uchwała sejmiku województwa podlaskiego mająca na celu ograniczenie populacji dzików. I jest teraz pytanie, czy takie uchwały mają moc wiążącą i będą realizowane i czy inne województwa też mają podejmować takie uchwały i za swoje środki finansowe... Chodzi o zawarcie dwudziestu umów na odstrzelenie pięciuset dzików. Czy podobne działania powinny podejmować poszczególne urzędy marszałkowskie, marszałkowie? Czy my w ogóle z tym problemem się zmierzmy?

Była mowa o tym, że problem wirusa ASF, problem, który wystąpił na Podlasiu, jest szczególny, ale on jest nie tylko na Podlasiu, lecz także na Lubelszczyźnie i na moim terenie, czyli występuje na ogromnym obszarze. Skutki tego problemu są odczuwalne również w innych regionach. Skoro pan minister mówi o tak wielkiej populacji, to ja mam pytanie: jakie działania podjął rząd, żeby rozwiązać ten problem?

Dla nas rolników ważna jest informacja, że populacja dzików nie maleje, one się rozmnażają i stanowią zagrożenie dla trzody chlewnej, dlatego że problem ASF może się rozrosnąć, dziki mogą nam zaszkodzić. Pytanie, czy rząd podjął w tej sprawie jakieś kroki. Było tyle protestów, tyle działań było podejmowanych, bo przecież problem z ASF jest już od ubiegłego roku, ponad rok. I na ile skutecznie rząd w tej chwili zamierza – oprócz tego, do czego dojdziemy za chwilę, do ustawy, choć ustawa jest dzisiaj sprawą drugorzędną... Ja pytam o decyzje, które pozwalają, zanim ustawę się uchwali... Chodzi o to, że Senat – o czym kolega, mój zastępca, już wspomniał – kiedyś już przygotował projekt i go przegłosował, chciał pewne rzeczy uregulować, ale ustawa nie ujrzała światła dziennego, mimo że tyle wcześniej zostało to wszystko zgłoszone. I mogę podejrzewać, że tym razem będzie podobnie, mimo że pan minister pisze do nas, że komisja sejmowa zajmie się tym dziewiętnastego, tak jest w przesłanej informacji. Można powiedzieć, że za dwa dni zajmie się tym problemem ustawowym, ale ja już mam informacje, z których wynika, że ta sprawa i tak zostanie odłożona ad acta. Czyli znowu będzie dyskusja, a problem nie zostanie rozwiązany. Dlatego właśnie pytam: jakie kroki rząd zamierza podjąć w ramach działań, które będą? Sama propozycja, za chwilę do tego dojdziemy, zmiany art. 49, przewiduje, że metoda szacowania szkód w uprawach itd. zostanie uzgodniona na zasadzie porozumienia ministra właściwego do spraw rolnictwa i ministra właściwego do spraw środowiska... Znowu jest mowa o czymś, co będzie uzgadniane.

Pan senator Wojciechowski zwrócił uwagę na to, że szkody nie są szacowane. Jaka zostanie przyjęta tu metoda i czy ona rzeczywiście znajdzie zastosowanie wcześniej, czy też będziemy czekać, aż uchwalą się ustawę i dopiero wtedy będzie możliwe oszacowanie rzeczywistych szkód poniesionych przez... Przecież szkody ponoszą głównie rolnicy. Pamiętajmy, że ogromny teren Polski to lasy, w których jest zwierzyna, a oprócz tego są ogromne siedliska pól, które rzeczywiście są niszczone. Szczególnie tam, gdzie są lasy, całe watahy niszczą nam uprawy. I sam pan minister powtarzał tutaj, że klimat... Skoro populacja rośnie, to dlaczego państwo nie podejmuje działań, które podejmować powinno?

Na tym etapie można już udzielić odpowiedzi w odniesieniu do wypowiedzi senatorskich.

Za chwilę goście również się wypowiedzą.

Proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Otawski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Pozwolę sobie najpierw zacząć od kwestii bobrów, a potem powiem trochę na temat dzików. Najpierw odniosę do tego, o czym wspomniał pan senator Kobiak.

Jeśli chodzi o odszkodowanie, jakie pan uzyskał, to trudno mi je oceniać. Nie wiem, jakie to były drzewa – drzewa mają różną średnicę, różną wartość. Poza tym zawsze istnieje możliwość niezgodzenia się z wyceną. To jest ugoda, w przypadku której również... To znaczy w odniesieniu

do wyszacowania szkód poczynionych przez pięć gatunków chronionych można iść do sądu, jeśli są wątpliwości co do zakresu wypłacanego odszkodowania.

Dla mnie jedynymi i relatywnie bezpiecznymi danymi – bezpiecznymi w tym sensie, że dają się potwierdzić – dotyczącymi wysokości szkód jest wysokość wypłaconych odszkodowań. Przy czym odszkodowania, o których mówię, to są odszkodowania w postaci ugód między regionalnym dyrektorem ochrony środowiska, ewentualnie dyrektorem parku narodowego, a właścicielem nieruchomości. One również ewentualnie mogą być orzeczone przez sąd. I to są realne kwoty. Mówienie, że strata jest wielokrotnością odszkodowania, nie ma żadnego poparcia, żadnego uzasadnienia. Ja też mogę mówić, że sąsiad zapłacił albo nie zapłacił, że zgłosił albo nie zgłosił, ale w żaden sposób nie jest to możliwe do oszacowania, do skalkulowania tak, aby powiedzieć, o jakich kwotach mówimy i jak powszechne jest wspomniane zjawisko.

Co do paru kwestii dotyczących samych faktów... Tak naprawdę bóbr w Polsce nigdy nie wyginął, jego występowanie było ograniczone do wybranego województwa, do części województwa suwalskiego. To tam w latach siedemdziesiątych przetrwała populacja około dwustu bobrów i to z niej w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych była odtwarzana cała populacja, przede wszystkim w północno-wschodniej Polsce. Potem to już poszło niejako samoistnie. Proszę też mieć na uwadze, że mówimy o procesie, który nie jest kontrolowany. Nikt nie mógł przewidzieć jego skutków ze względu na to, że nastąpiły istotne zmiany w biologii samego gatunku. Bóbr, gatunek, który do tej pory był płochliwy, unikał człowieka, żył tak naprawdę w ostępach leśnych, nagle nauczył się żyć w bezpośredniej bliskości człowieka, w wodach niekoniecznie czystych, niekoniecznie spokojnych i niekoniecznie z dala od źródeł hałasu. Tak naprawdę nikt nie mógł tego przewidzieć, nikt nie mógł przypuszczać, że w ciągu dwudziestu lat dojdzie do tak dramatycznej zmiany w biologii tego gatunku. To nie jest też proces, z którym my mamy do czynienia indywidualnie, jako Polska, wspomniane zmiany dotyczą całej Europy.

Co do pojemności środowiska, to też trudno mi zgodzić się z argumentami... Nie wiem, czym poparte były wyliczenia, szacunki, że w Polsce jest w stanie zmieścić się dziesięć tysięcy bobrów. Dla przykładu powiem tylko, że na Litwie, która ma powierzchnię pięciokrotnie mniejszą niż Polska – poza tym na Litwie bóbr jest gatunkiem łownym, a więc poluje się na niego – szacuje się, że populacja bobra wynosi około dwieście dwadzieścia tysięcy osobników. Tak więc mowa o tym, że w Polsce jest ich dziesięć tysięcy... Powtarzam: nie wiem, na jakiej podstawie były robione te szacunki, na ile są wiarygodne i czy można się na nich oprzeć.

Chciałbym podkreślić, że nie jest tak, że działań się nie podejmuje. Kroki, o których powiedziałem, czyli zmiana... Proszę zwrócić też uwagę na to, że zmiana, o której mówię – polegająca na przeniesieniu bobra z listy gatunków objętych ochroną ścisłą na listę objętych ochroną częściową z możliwością gospodarczego pozyskania – jest dosyć świeża, ona jest z października 2014 r. Tak naprawdę nie minęło pół roku od wprowadzenia tej regulacji. Naszą intencją i nadzieją było to, żeby ta zmiana w pewien sposób

wywołała popyt na wyroby z bobra – i to zaczyna się powoli dziać – i żeby w związku z tym popytem rosło również zapotrzebowanie na połów bobra, czyli żeby uruchomione zostały pewne mechanizmy gospodarcze, które pomogą skutecznie ograniczyć jego populację.

Z innej strony, tak jak powiedziałem, stosunkowo niedawno wprowadzonym instrumentem – i tak naprawdę ta zmiana w tej chwili dotyczy siedmiu terenów w Polsce – są zarządzenia regionalnych dyrektorów ochrony środowiska znoszące zakazy w odniesieniu do gatunku chronionego. Trudno też powiedzieć, że... Dajmy tym regulacjom nieco zadziałać. Mamy pełną świadomość rosnącego rozmiaru szkód i rosnącego rozmiaru odszkodowań, które wypłaca Skarb Państwa. Również naszym istotnym zmartwieniem jest to, że kwoty, jakie idą na odszkodowania, mogłyby być wykorzystane z pożytkiem na inne cele i działania, chociażby w zakresie ochrony przyrody. A one muszą być przekazywane na wspomniane działania.

Chciałbym zwrócić uwagę także na to, że w stanowisku rządu do senackiego projektu ustawy dosyć mocno podkreśla się prewencję, przeciwdziałanie. Wydaje się, że przeniesienie środków, chociażby tych 18 milionów zł, które rokrocznie wydawane są na wypłaty odszkodowań, do właściwego systemu prewencji, systemu przeciwdziałania wystąpieniu szkód, jest w stanie przynieść dale idące korzyści. Wypłata odszkodowań często niestety jest kierowana w te same miejsca, w jakich szkody wystąpiły w latach poprzednich.

Co do pytania senatora Konopki, dotyczącego przyczyn niskiego poziomu pozyskania bobra czy jego odłowu, czy skuteczności odstrzału redukcyjnego, który był wprowadzony, to, niestety, jest to związane z biologią gatunku. Bóbr jest bardzo trudny do pozyskania, myśliwi nie za bardzo mają ochotę go... Nawet kiedy mogą go pozyskiwać, to nie bardzo kwapią się do tego. Jest to gatunek ciężki do wytopienia i do ustrzelenia, dlatego wśród myśliwych chęć do jego odłowu jest umiarkowana – ale ta chęć powoli rośnie. Po wprowadzeniu wspomnianych regulacji ona powoli rośnie. Mamy nadzieję, że przyniesie to oczekiwane skutki.

Co do szkód powodowanych przez dziki i co do kwestii samych odszkodowań... Może najpierw odnoś się do problemu podniesionego przez pana europoła Wojciechowskiego, czyli do charakteru wypłaty odszkodowań. Ja mam tutaj dwie uwagi. Ja jestem otwarty na dyskusję nad różnymi modelami i różnymi działaniami w zakresie tego, jak ten system uczynić rzetelnym, transparentnym i adekwatnym – tak aby wypłacane odszkodowania były adekwatne do spowodowanej szkody. Zwróć uwagę jedynie na jedną kwestię, na pomysł wprowadzenia systemu, w którym odszkodowania wypłaca ubezpieczyciel zewnętrzny. Takie działania były podejmowane w niektórych krajach europejskich. Mianowicie jakieś dziesięć lat temu tego typu regulacja została wprowadzona we Francji i po kilku latach działania ustawy wielkość wypłacanych odszkodowań dla rolników – bo tam również dotyczy to przede wszystkim szkód w rolnictwie – spadła o połowę.

Proszę pamiętać, że ubezpieczyciel komercyjny nie jest zainteresowany wypłatą rzeczywistej wielkości odszkodowania, tylko wszelkimi sposobami dąży do ograniczenia

swojego zaangażowania w wypłatę, a więc wskazuje na przyczynienie się rolnika do wystąpienia szkody itd., itd. Byłbym więc tutaj ostrożny... Jak mówię, ja jestem otwarty na dyskusję o tym, jak ten model uczynić rzetelnym i adekwatnym, ale mówienie, że sprawę załatwi nam przejęcie przez ubezpieczyciela zewnętrznego...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ja to rozumiem. Ja tylko mówię, że to nie jest takie proste.

W tej chwili do laski marszałkowskiej został złożony projekt ustawy, w którym proponuje się podobny model, czyli stworzenie funduszu odszkodowań łowieckich; proponuje się, że wyłaniany w przetargu ubezpieczyciel zewnętrzny będzie szacował szkody i wypłacał odszkodowania.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tylko żeby nie skończyło się to tak jak w przypadku modelu francuskiego, kiedy to odszkodowania spadły o 50% w stosunku do tych wypłacanych w ramach wcześniejszego modelu. Ryzyko jest tu ewidentne, bo potwierdzone w praktyce. Ja już nie mówię o kosztach administrowania takim systemem.

Proszę też pamiętać o tym, że rocznie szacujemy około... Oczywiście w tej chwili głównie robią to członkowie Polskiego Związku Łowieckiego, ale nie tylko, bo przecież w szacowaniu poza właścicielami nieruchomości mogą brać udział przedstawiciele samorządów, w tym izb rolniczych, a w trakcie mediacji – również przedstawiciele samorządu gminnego. Tak więc jest cały wachlarz podmiotów, które mogą brać udział w szacowaniu szkody, to nie jest wcale ograniczone tylko do tego podmiotu, o którym państwo mówią, że jest sędzią we własnej sprawie. Przypadków szacowań mamy siedemdziesiąt tysięcy... ponad sześćdziesiąt tysięcy rocznie, a ponieważ mamy szacowanie pierwsze i szacowanie właściwe, to powinniśmy pomnożyć to przez dwa.

Tak więc jeżeli nie system, w którym przejmuje to ubezpieczyciel zewnętrzny, to trzeba znaleźć jakąś strukturę administracji – pewnie tą, która jest najbliższą, czyli strukturę administracji samorządowej – która przejęłaby za to odpowiedzialność. Musiałby wtedy powstać system, który w dwóch i pół tysiącach kół łowieckich i w blisko pięciu tysiącach obwodów łowieckich będzie dokonywał rocznie stu czterdziestu tysięcy oszacowań. Zastanówmy się nad kosztami administracyjnymi funkcjonowania takiego systemu.

Minister środowiska proponuje – i to znajduje się w tej chwili w projekcie rządowym dotyczącym zmiany prawa łowieckiego – kilka mechanizmów, które mają przyczynić się do efektywnego zarządzania populacją zwierząt powodujących szkody. Do tego jednak przejdę, kiedy będę mówił o projekcie rządowym. Dodatkowo zmieniamy również delegację, o której wspomniał któryś z panów senatorów, mianowicie delegację do wydania rozporządzenia. Zwracam tu uwagę na jedną istotną rzecz, mianowicie do tej pory delegacja mówiła o sposobie postępowania przy szacowaniu szkód, a projekt rządowy zakłada, że nie będzie to tylko sposób, ale również metoda szacowania szkody. Chodzi o to, żeby rozporządzenie w precyzyjny sposób określiło, w jaki sposób i na podstawie jakich przeliczników szacujący szkodę ma określić jej wysokość. Tym samym

chcemy zmniejszyć zakres dowolności tego, kto szacuje, po to, aby szacunek był bardziej adekwatny, aby był bardziej bliski rzeczywistej wartości poniesionej szkody.

Odnosząc się przy okazji do uwagi pana senatora Wojciechowskiego, do tego, czego dotyczy odszkodowanie, zwrócę uwagę na to, że nie ma... I działa to zarówno w odniesieniu do szkód powodowanych przez gatunki chronione, jak i inne gatunki, że zawsze chodzi o szkodę rzeczywistą – ja nie znam regulacji, które zakładałyby pokrycie utraconego zysku, ewentualnych utraconych korzyści. To nie jest tak, że danej nieruchomości nie można zagospodarować w inny sposób, to nie jest tak, że w żaden sposób nie można skorzystać z tego terenu.

Co do samych działań związanych z ograniczeniem populacji dzika, to minister środowiska podjął co najmniej kilka działań w tym obszarze. Wymienię te podstawowe. Przede wszystkim w grudniu 2014 r. zostały zmienione dwa rozporządzenia ministra środowiska. Pierwsze, dotyczące planowania w gospodarce łowieckiej, zmienia sposób określania wielkości struktury pozyskania dzików w planach łowieckich. Ujmę to najkrócej: został zniesiony podział na klasy wieku oraz zmienione zostało wskazanie dotyczące pozyskania w podziale na lochy i odyńce. To ułatwia planowanie pozyskania i pozyskanie dzika. Drugie działanie wiąże się ze zmianą okresów ochronnych dla dzika. I tak na terytorium całego kraju siedmiomiesięczny okres ochronny został skrócony do trzech miesięcy, a na terenie województwa podlaskiego okres ten został zniesiony na dwa lata. Tak więc na dziki w województwie podlaskim można polować przez cały rok.

Ja rozumiem dylematy etyczne, jakie się z tym wiążą, a są one czasami podnoszone, ale minister środowiska stoi na stanowisku, że mamy do czynienia z sytuacją wyjątkową. Dylematy etyczne są też w sytuacji, kiedy dochodzi do uśmiercania całych stad hodowlanych trzody chlewnej, i w takim przypadku również nie patrzy się na to, czy lochy są prośne, czy nie. Mamy tu do czynienia z sytuacją szczególną, dlatego zostały przedsięwzięte przez ministra środowiska również szczególne środki.

Kolejna kwestia. W dwudziestu trzech obwodach łowieckich w województwie podlaskim został zarządzony odstrzał zastępczy – zarówno w tych znajdujących się na terenie strefy z ograniczeniami, jak i w tych, w których w poprzednim roku łowieckim poziom pozyskania zwierzyzny był najniższy. Chodziło o to, żeby zwiększyć wielkość pozyskania. Zresztą to dotyczyło też terenów, na których wystąpiły przypadki afrykańskiego pomoru świń.

Ponadto chciałbym zwrócić uwagę na to, że na podstawie listu, w którym minister środowiska zwracał się w marcu 2014 r. do Polskiego Związku Łowieckiego i do generalnego dyrektora Lasów Państwowych, pozyskanie dzika w roku łowieckim 2014/2015 zostało w rocznych planach łowieckich zwiększone o 30%. Proszę zwrócić uwagę na to, że pozyskanie dzika w województwie podlaskim w roku łowieckim 2013/2014 to niecałe sześć tysięcy, a w tym roku – wprawdzie już niewiele zostało nam tego roku łowieckiego, bo raptem do końca marca, to są jeszcze niecałe trzy tygodnie – sięgnęło ono jedenastu tysięcy. Tak więc nie jest tak, że w pozyskanie dzika nie został włożony istotny wysiłek czy że nie został on wzmożony.

Mogę powiedzieć, tak dla przykładu, że w całym województwie podlaskim w obwodach OHZ zarządzanych przez Lasy Państwowe plan pozyskania to 130% – to ten zwiększony – a w roku łowieckim 2014-2015, tym kończącym się 31 marca, w tej chwili jest już 143% zwiększonego o 30% rocznego planu łowieckiego.

Również w tym roku podpisałem... Mniej więcej dwa tygodnie temu, 5 marca, zwróciłem się do Polskiego Związku Łowieckiego oraz dyrektora generalnego Lasów Państwowych z prośbą, aby plany łowieckie na rok 2015–2016, a więc zaczynającego się 1 kwietnia, zostały ustalone na poziomie o 30% większym w odniesieniu do dzika – o 30% większym w stosunku do planu z roku 2013/2014 – i o ile dobrze pamiętam, o 20% w odniesieniu do jelenia. Ale tak naprawdę w tym momencie dzik jest tym najbardziej... Tak, 20% – jeleniowate, 30% – dzik.

Jesteśmy w tej chwili... Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych jest, jeśli można tak powiedzieć, na ostatniej prostej, jeśli chodzi o liczenie zwierzyny – a robi to wraz z Polskim Związkiem Łowieckim. Liczenie było przeprowadzane w marcu tego roku. Wstępnie można powiedzieć, że w zasadzie w całym kraju populacja dzika maleje, jednak nie chcę jeszcze mówić, jakie są konkretne ilości, bo nie mamy kompletnych danych. Widać, że podjęte działania przynoszą pierwsze efekty. Oczywiście nie jest tak, że... Tak jak powiedziałem, niezależnie od tego i tak minister zwrócił się do dwóch podmiotów o zwiększenie pozyskania dzika w następnych latach o następne 30%. Wydaje się, że wdrożenie tego typu instrumentów w ciągu dwóch lat tak naprawdę powinno sprowadzić populację dzika w Polsce do poziomu akceptowalnego, a z całą pewnością na poziom poniżej dwustu tysięcy. Oczywiście będziemy to nadal kontrolowali, nadzorowali.

Następna kwestia, o której chciałbym powiedzieć, wiąże się wprost z rządowym projektem zmiany ustawy – Prawo łowieckie, w którym przewidziano wiele instrumentów mających wpływać na podmioty zarządzające obwodami łowieckimi i dzierżawiące je, tak aby zagwarantować skuteczne planowanie i skuteczne wykonywanie planów łowieckich.

Nie wiem, czy bezpośrednio mam przejść do tych...

Przewodniczący Jerzy Chrościkowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Jak rozumiem, ta wypowiedź, choć była dość długa, obszerna, na pewno nie wszystkich satysfakcjonuje. I w związku z tym są jeszcze pytania.

Pan Krzysztof Tołwiński prosił o głos. Proszę.

Przewodniczący Regionu Podlaskiego Związku Zawodowego Rolników Rzeczpospolitej „Solidarni” Krzysztof Tołwiński:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Panie Ministrze!

Powiedzmy sobie szczerze, że w Polsce populacja bobra zupełnie wymknęła się spod kontroli. Jest to potężny problem gospodarczy, bo bobry niszczą niezwykle kosztowną

infrastrukturę melioracyjną i infrastrukturę drogową. Straty w rolnictwie są potężne, chodzi szczególnie o podtopienia łąk, i to na terenach intensywnie realizowanego rolnictwa, no i oczywiście pól.

Panie Ministrze, dziś niekoniecznie trzeba wywierać otwarte drzwi. Niech pan przyjrzy się modelowi skandynawskiemu – proponuję Szwecję – a zauważy pan jak tam jest to zregionalizowane. Są obszary, gdzie bóbr – przepraszam, że tak powiem – zaprzyjaźnia się z nami, z ludźmi, jest tolerowany, ale są też obszary, gdzie jest tępiony wszelkimi metodami, ponieważ jest potężny konflikt gospodarczy. Naprawdę proszę raczej podążyć w tym kierunku. Ten problem będzie bardzo poważny, na razie jeszcze jest to problem... Generalnie powiem: jesteśmy za pięć dwunasta i stoimy przed poważnym problemem.

Druga kwestia. Reprezentuję województwo podlaskie, w związku z tym... Pan minister ma oczywiście wiedzę o naszym problemie, szczególnie wiedzę o szkodach łowieckich spowodowanych przez dziki, ale mimo to spróbuję, Panie Przewodniczący, Panie Ministrze, Szanowni Państwo, zobrazować sytuację, przywołując bardzo interesujący dokument.

W związku z tym, że były bardzo poważne sprawy i straty... Te straty były zupełnie niezwiązane z nadmierną populacją dzików, ale z wystąpieniem ASF, tylko z tym jednym sezonem łowieckim, w którym w pewnym momencie wstrzymano polowania, ale nie to, broń Boże, przyczyniło się do takiego wzrostu populacji, leśnicy i myśliwi dobrze o tym wiedzą – przyczyniły się do tego kilkuletnie zaniedbania. W związku z tym w ostateczności strona samorządowo-rządowa, odpowiadająca za taki stan rzeczy, zgodziła się na wymuszony przez rolników postulat autentycznego wyszacowania szkód łowieckich. Oczywiście my nie zgadzamy się z szacowaniem, z jakim mamy do czynienia, tym zgodym z rozporządzeniem pana ministra z 2010 r.

Szanowni Państwo, Podlaski Ośrodek Doradztwa Rolniczego stworzył świetny dokument: oszacowanie szkód łowieckich w tym sezonie w układzie wszystkich powiatów województwa podlaskiego. Ja państwu odczytałem dane tylko z jednej tabelki. Powiat białostocki: kukurydza, zboże, ziemniaki, łąki trwałe... czyli całe spektrum, powierzchnia prawie 500 ha; wyszacowana przez koła łowieckie kwota 147 tysięcy zł... w tym jednym powiecie wypłacono 145 tysięcy zł. Natomiast w ODR – Szanowni Państwo, Panie Ministrze – wyceniono te szkody na kwotę powyżej 2 milionów zł. W przypadku pozostałych powiatów było podobnie. Struktura na bazie prawodawstwa, które zostało narzucone naszym obywatelom, naszym rolnikom, to współczesna pańszczyzna, bo generalnie pokrywane jest 10% rzeczywistych strat. W pozostałych powiatach było podobnie. I teraz, ponieważ ODR jest samorządowy – to w końcu jest jakaś instytucja – to, Szanowni Państwo, rząd się przyznał, że faktycznie są straty... I dokładnie 17 lutego rząd w rozporządzeniu Rady Ministrów podpisanym przez panią premier Ewę Kopacz usankcjonował dokładnie tę tabelkę ODR dotyczącą strat i wyasygnował kwotę 6 milionów zł. A podstawą prawną, delegacją finansową do wypłacenia tej sumy, zgodnie z rozporządzeniem pani premier, jest wspomniana tabelka.

Panie Ministrze, Szanowni Państwo, robimy sobie kpinę z państwa polskiego, a w tym przypadku z rolników. Stan, z którym mamy do czynienia, jest totalnie nieakceptowalny, wszyscy mamy tego świadomość. Przy okazji omawiania rządowego projektu ustawy, który zupełnie rozmija się z potrzebami, pozwolę sobie jeszcze, Panie Przewodniczący, zaproponować uzupełnienie go o właściwe rozwiązania. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Pan Edward Kosmal, proszę.

Przewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Pomorza Zachodniego Edward Kosmal:

Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie!

Może rejon zachodniopomorski praktycznie nie jest tak bardzo dotknięty problemem szkód łowieckich, ale zmieniający zakres upraw polowych i wchodzi tam jedne z bardziej popularnych upraw, jakimi są kukurydza i rzepak. Rzeki są ostoją dzika, a kukurydza jest dla niego doskonałym pożywieniem, dlatego populacja dzika cały czas wzrasta. Wiemy, że potrzebne są radykalne rozwiązania, ale skoro zwierzyna jest państwowa, to nie można tego wszystkiego sędować na koła łowieckie. Wiemy, jak wygląda takie szacowanie, jak się ci szacujący wiją. W zasadzie powinny powstać niezależne komisje, które by szacowały straty, powinien być też niezależny rzeczoznawca. Gdy są spory, tacy rzeczoznawcy są powoływani. Uważam, że najwyższy czas, żeby rozstrzygnąć ten problem raz na zawsze.

Skoro zwierzyna jest państwowa, a w kraju mamy chyba ponad sto tysięcy myśliwych, to kwestia depopulacji, czyli utrzymania stanów populacji, które rzeczywiście są pożądane i które nie prowadzą do tylu szkód... My tutaj mówimy, że mamy sędować odszkodowania, ubezpieczać się w zakładach ubezpieczeń – ale przecież wtedy obowiązek ochrony przed dziką zwierzyną praktycznie spadnie na rolników. Zresztą w wielu przypadkach rolnicy faktycznie sami na własny koszt gromadzą pola, żeby móc uporać się ze zwierzyną.

Uważam, że najwyższy czas... Dyskusja naprawdę jest bardzo gorąca. Myśliwi i koła łowieckie – ja ich rozumiem, bo jeżeli koła łowieckie miałyby wyceniać te szkody rzeczywiście, to praktycznie by tych kół już nie było. Nie byłoby ich. W wielu przypadkach rolnicy nie zgłaszają szkód, jeśli ich wartość nie przekroczy pewnego progu, bo oni nie chcą się z tymi kołami sądzić. W wielu przypadkach są też sprawy sądowe, i jest wielki, ogromny problem.

Jak mówię, tylko zdecydowana postawa, również Sejmu, i chęć, żeby raz na zawsze ten problem rozwiązać... Przede wszystkim chodzi o szacowanie. Zgadzam się ze zdaniem wielu komentatorów, że szkody faktycznie są niedoszacowane. Rolnicy ponoszą ogromne koszty gospodarcze w sytuacji głębokiego kryzysu. Praktycznie w wielu gospodarstwach są one przyczyną – nie chcą już powiedzieć, że bankructwo – wielkich problemów ekono-

micznych. Straty w uprawach rzepaku czy kukurydzy są ogromne. A nie mówię już o łąkach. Ja mam 17 ha łąki i zawsze na wiosnę praktycznie muszę 5–6 ha przysiewać, bo są tak ogromne zniszczenia. Jak mówię, wreszcie trzeba to załatwić, rozwiązać ten problem.

Jeżeli chodzi o dziki, to akurat byłem na posiedzeniu komisji, podczas którego omiawiano projekt ustawy o bioasekuracji i podczas którego pewien wybitny profesor SGGW powiedział, jak należy zaradzić problemom z ASF. Otóż nie należy wycinać całych stad trzody chlewnej, bo dla rolników to jest ogromny problem – tu chodzi nie tylko o odszkodowanie, ale i późniejsze ich funkcjonowanie – tylko trzeba rozwiązać problem dzików. On stwierdził, że już dawno, z rok temu, przy granicy z Białorusią i z Litwą powinno powstać ogrodzenie: trzy rzędy, pięć pastuchów... Nie trzeba wyrzynać całych stad świń, tylko po prostu należy rozwiązać problem, jaki mamy z dzikami. Niestety, jest ogromne zagrożenie, że ta zaraza, ten wirus, zostanie rozniesiona, choćby na butach, i będzie nie tylko w jednym rejonie, ale w całym kraju. My kontaktujemy się z rolnikami i wiadomo, że Białoruś postanowiła odstrzelić swoje dziki, ale one z Białorusi uciekają. Był taki przypadek, że rolnicy wstali rano – oni sami tak mówili – i zobaczyli, że przez rzekę przepłynęła wataha dzików. I oni bali się wyjść z własnych domów, tyle tych dzików było.

Ja nie mówię, żeby po prostu propagować kłusownictwo, ale kiedyś, niestety, ono było tak mocne, że nie było problemów ze zwierzyną. I dzisiaj, jeżeli rząd chce utrzymać tak wysoką populację zwierząt – wiemy, że mamy też problem z różnymi organizacjami, z tak zwanymi zielonymi – to trzeba wybrać: albo gospodarka rolnicza i żywność, albo ochrona przyrody. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

O udzielenie głosu prosił pan Gołębiowski.

Następnie pan...

Zastępca Przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski:

Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Chciałbym zacząć od zasadniczego pytania. Jeżeli pan minister mógłby na nie odpowiedzieć bezpośrednio, oczywiście tylko jednym zdaniem... Czyje są zwierzęta? Oczywiście chodzi mi o zwierzynę łowną. Czyje są te zwierzęta? Jeżeli mógłby pan odpowiedzieć jednym zdaniem, nie mówiąc dużo na ten temat...

Panie Ministrze, następna sprawa. Nie zgodzę się z senatorem, który powiedział, że w obecnym czasie ustawa jest drugorzędna. Naszym zdaniem, zdaniem rolników, związków i organizacji rolniczych, ta ustawa jest teraz rzeczą podstawową. I trzeba ją zrobić dobrze, żeby znowu nie wyszedł jakiś bubel, a mamy skłonność do uchwalania następnych bubli. Fundamenty ustawy powinny być całkowicie zmienione, bo ta nie mówi nic o szkodach. A jeżeli już mówi, to nie określa, kto za co odpowiada.

Panie Ministrze, w ustawie powinna być określona, ale precyzyjnie, następna rzecz, czyli pojemność łowiska wynikająca z naturalnej bazy pokarmowej dla zwierząt. Jeżeli byłoby to precyzyjnie zapisane, to przecież można byłoby tego pilnować. I koła łowieckie nie czymiś słowami, ale ustawą byłyby zmuszone do robienia pewnych rzeczy.

Jeśli chodzi o użycie noktowizorów, to oczywiście, mówiąc humorystycznie, tak, ale nie do odstrzału zwierząt, tylko do ich liczenia w ramach badania pojemności łowiska. I to dla myśliwych, oczywiście, tak...

Nam, rolnikom przede wszystkim chodzi o kwestię ubezpieczenia od szkód. W jakiej formie i w jakim procencie – czy 50% rząd, czy 50% koło – to jest do określenia, do omówienia. Jeżeli nie będzie ubezpieczeń za szkody spowodowane przez dzikie zwierzęta i jeżeli nie będą ich szacowali niezależni ubezpieczyciele, to nic z tego nie będzie. Niczego tu nie poprawimy. My możemy komisje, które szacują, potraktować bardziej rygorystycznie, ale one i tak nie dostosują się do tego. Nigdy interesy rolnika i myśliwego nie będą wspólne, to nie są zbieżne interesy, po prostu one są inne. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Proszę, pan na końcu... Proszę się przedstawić.

Przedstawiciel Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej Kazimierz Wróblewski:

Reprezentuję Krajową Radę Izb Rolniczych.

Proszę państwa, w tej całej dyskusji umknął nam jeden fakt. W zapisach dotyczących trybu szacowania jest kuriozalny zapis prawny, że szkoda o wartości 1 q żyta w przeliczeniu na 1 ha upraw nie podlega wypłacie. Czyli jeżeli rolnik ma 50 ha ziemi, to zwierzyna ma prawo mu zjeść 50 q żyta czy plon o równoważności 50 q żyta. Nadmieniam, że podatek gruntowy to równoważność 2,5 q żyta. Czyli rolnik jest praktycznie zmuszony... Zresztą każde szacowanie... Ja jestem rolnikiem i mam dosyć dużo problemów ze zwierzyną, bo mieszkam na terenie, przez który przechodzą tak zwane ciągi zwierzęce. Nie wiem, czy państwo wiedzą, czym one są – to są szlaki komunikacyjne, którymi zwierzyna regularnie chodzi. No i regularnie mam też problem z myśliwymi, to znaczy z szacowaniem szkód. Bo tryb szacowania jest kuriozalny. Jeżeli występują niewielkie szkody, a całość plantacji to przykładowo 12 ha pszenicy, to myśliwi będą w taki sposób je liczyli, żeby wyszła równoważność 12 q żyta. A jeżeli straty nie przekroczą... Straty szacunkowe nie zawsze są widoczne gołym okiem, dlatego oni zmierzają do tego, żeby końcowy szacunek był taki, że to jest równoważność 12 q żyta. Wtedy rolnikowi nic się nie należy, za wyjątkiem...

Dla mnie to jest kuriozum. Jeżeli mamy dbać, Panie Ministrze ochrony środowiska, o populację zwierzyny, to obciążmy każdą polską rodzinę podatkiem o wartości, powiedzmy, 5 q żyta, łóżmy na zwierzynę. Ja nie jestem wrogiem zwierzyny, tylko widzę, co zwierzyna wyrabia na polu, i kiedy później porównuję, przykładam do tego odszkodowanie, to widzę, że jest problem.

Obserwuję prace nad prawem łowieckim i – jeżeli mogę tak powiedzieć – widzę, że one generalnie mają złą podstawę. Chodzi o to, co niektórzy panowie senatorowie tu przedstawiali, że one nie zmieniają tego, co było podstawą zasadniczego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Chodzi o zarzut naruszenia prawa własności. Mianowicie moje pole jako teren łowiecki dzierżawi starosta, podatek wpływa do urzędu gminy, a ja, rolnik, muszę iść do sądu, żeby wywalczyć jakieś odszkodowanie. To jest sprawa kuriozalna. Ja tu mam, gdyby była taka potrzeba, niemieckie prawo łowieckie, które to wszystko precyzyjnie określa. W Niemczech nie ma takich problemów. A u nas mamy kuriozalną sytuację, że otoczka łowiectwa, wszystkie punkty skupu zostały sprywatyzowane, oddane w prywatne ręce. I kilogram mięsa z tuczniaka kosztuje 3,5 zł, a mięso z dzika potrafi kosztować 2,50 zł, bo tak sobie skupujący zażyczył.

(Głos z sali: A w restauracji – 100 zł.)

A w restauracji 100 zł – wiadomo, co się dzieje.

O co mi chodzi? Niemieckie prawo łowieckie mówi wyraźnie, że minimum 75 ha zwartej obszar stanowi podstawę do stworzenia prywatnego odrębnego obwodu łowieckiego. Jeżeli w wiosce są mniejsze gospodarstwa – są takie tereny, gdzie gospodarstwa są mniejsze niż 75 ha – ale wioska ma 300 ha zwartej obszar, to cała wioska tworzy obwód łowiecki. I konkretni rolnicy mieszkający tam, będący posiadaczami, właścicielami tej ziemi decydują, komu ją wydzierżawić.

Chciałbym zaznaczyć, że wiem z prywatnych źródeł – zresztą bardzo łatwo tę wiedzę potwierdzić – że w Niemczech dzierżawa terenu łowieckiego kosztuje przeciętnie 50 euro od hektara. Gdyby nasi rolnicy, w tym moi sąsiedzi i ja, mieli nawet tylko 50 zł od hektara, to byłby to konkretny zastrzyk finansowy, a na pewno zmniejszyłoby się pole do sprzeczek w kwestii odszkodowań. Rolnik na dzień dobry miałby do czynienia z człowiekiem, który ma pieniądze. Dzisiaj słyszę, że powstała taka sytuacja, że koła łowieckie próbują zwalić cały ciężar odpowiedzialności za odszkodowania na państwo. Nikt nie ma pieniędzy. W takim razie ja tu czegoś nie rozumiem. Na całym świecie łowiectwo jest sportem ekskluzywnym, dostępnym dla ludzi majątnych. Czyli albo my mamy niewłaściwych ludzi w kołach łowieckich, albo mamy niewłaściwie ustawiony system. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Pan prezes Szmulewicz prosił o głos.

Prezes Zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych Wiktor Szmulewicz:

Dziękuję bardzo.

Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Dzisiaj problem szkód najbardziej, że tak powiem, dręczy polską wieś. To nie jest pierwszy ani ostatni temat, przy okazji którego o tym się mówi, ani nie jest to ostatni raz... I jeśli chodzi o to, o czym mówił wcześniej kolega, że koło łowieckie pada, to jeżeli kogoś nie stać dzisiaj na

pewne rzeczy... Przecież jednak mimo wszystko to też jest biznes. Łowiectwo w całej Europie jest nie tylko hobby, ale także biznesem, który w pewnym sensie nakręca płacenie odszkodowań i różne inne rzeczy. Jeżeli jest traktowane tylko jako hobby, a płatnikiem de facto jest rolnik, ten najbardziej biedny, to coś jest nie tak.

Panie Ministrze, pan mówi, że byłoby ryzykowne, gdyby przejęły to niezależne firmy ubezpieczeniowe, bo one też mają chęć płacić mniej. Przy wypłacie odszkodowań autocasco i innych ubezpieczyciele też mają zamiar płacić mniej, ale płacą tyle, ile wynosi szkoda. Jest zaprzysiężony rzeczoznawca, który wie, jak liczy się straty, i szacuje je według jakiegoś klucza: wartości samochodu, wielkości straty i innych wskaźników. Gdybyśmy podeszli do tego tak, że koła byłyby ubezpieczone, a wypłatą zajmowałiby się... Wyceną muszą zajmować się specjaliści. Śmiem twierdzić, że prawnik nie jest specjalistą od szacowania strat w polnach, które ponosi rolnik. Dzisiaj większość strzelających ludzi, myśliwych, to prawnicy, lekarze i przedstawiciele innych profesji, którzy nie do końca znają się na rolnictwie – choć nie mówię, że rolnik tak do końca zna się na szkodach. Dlatego niech wycenia to rzeczoznawca, który ma określone kwalifikacje.

W kwestii tego, czy koła padną, czy nie, to nie bójmy się tego zbytnio. Sądzę, że podejźmy do tego spokojnie, a koła łowieckie wydzierżawiać będą ci, których na to stać. Tak naprawdę robi się z tego jakieś nie wiadomo co, bo zwierzyna jest piękna – a rolnik ma za to płacić. To nie jest tak, nie jest to do końca takie...

Wróćmy do pewnych innych spraw. Jeżeli, że tak powiem, zrobimy prawo łowieckie, bo Trybunał Konstytucyjny nam nakazał, i będziemy patrzeć tylko na to, jak załatać w prawie dziury – i odwlec sprawę o następny rok albo może o dwa lata, bo za chwilę będą inne skarżenia – to nie będzie to dobra metoda. Dzisiaj podstawowym prawem jest poszanowanie prywatnej własności, naszej, chłopskiej. W latach pięćdziesiątych, kiedy nie szanowano własności prywatnej w ogóle pod żadnym względem, takie prawo mogło być dopuszczone – ale dzisiaj, po dwudziestu pięciu latach transformacji? To karygodne, że nadal nie jest szanowana własność prywatna. Ja mam prawo wiedzieć, komu moje pole jest wydzierżawiane, i mam prawo mieć na to wpływ. To może być zrobione w sposób zorganizowany, czy to na zebraniu wiejskim, czy w innej formie, ale nie może być tak, że ja o niczym nie wiem i przypadkowo się dowiaduję, że ktoś w moją stronę mierzy. Takie przypadki również czasami bywają. I to jest karygodne. Jeżeli dzisiaj znowu chcemy łątać, tak jak kiedyś, w ostatnich czasach, poprzednio, bo wtedy drogi nie reperowano, tylko łątano w niej dziury... My znowu chcemy w prawie łowieckim pewnemu lobby, które jest, skupia może kilkadziesiąt tysięcy ludzi... A skutki ponoszą prawie wszyscy rolnicy. Jeżeli nadal będziemy szli tą drogą, nie rozwiązując w sumie problemów... A protesty, które były, można krytykować, można mówić, że za parę dzików chłop na drogę wyszedł. Z jednego z głównych postulatów miasto się śmiało, mówiono, że chłop wyszedł, bo ma problem z dzikami. To, że to zrobił, świadczy o tym, jak już dopiekł mu nierozwiązany problem z dzikami, problem wynikający z ustawy łowieckiej. On był jednym z głównych postulatów na sztanda-

rach... Może było pewnym wstydem, że nie mówiliśmy o poważnych sprawach, tylko z powodu dzików chcieliśmy „podpalić” Polskę.

Ci, którzy dzisiaj podejmują decyzje, muszą poważnie się nad nimi zastanowić, nie mogą patrzeć przez pryzmat interesów lobby, tylko powinni patrzeć, jak rozwiązać problem. Trzeba się przyjrzeć, dlaczego nie ma podobnego problemu w Niemczech, we Francji, w Danii czy w innych krajach. A u nas? Niby już jesteśmy w Unii, ale nadal jesteśmy też w poprzednim systemie – są pewne różne furtki itd. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Pan prezes powiedział tutaj „zabij dzika, nie rolnika” – takie hasło bez przerwy było powtarzane.

Jak rozumiem, dyskusja w tym punkcie została już zakończona.

Czy pan minister chciałby się do tego odnieść?

Jeszcze ewentualnie zabierze głos pan minister rolnictwa i przejdziemy do informacji o ustawie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Otawski:

Tak, jeśli można, chciałbym odnieść się przynajmniej w paru zdaniach do niektórych z poruszonych kwestii. Przede wszystkim, jeśli chodzi o szacowanie szkód w województwie podlaskim, to szkody w całym okręgu białostockim Polski Związek Łowiecki wyszacował na ponad 1 milion zł. Zwróciłbym uwagę tylko na to, że jeśli chodzi o kwotę 6,5 miliona zł, która została wyszacowana przez ODR, to w dużej mierze zrobiono to na podstawie deklaracji rolników. W związku z tym tak naprawdę nawet część z tych deklaracji nie była sprawdzana w terenie. Tylko tyle na ten temat.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Co do tego, co powiedział pan Gołębiowski, to, starając się odpowiedzieć jednym zdaniem, powiem w ten sposób: jak pan wypożyczy samochód z wypożyczalni i spowoduje pan wypadek, to odpowiedzialność ponosi pan, czy wypożyczalnia? W zasadzie tym jednym zdaniem mógłbym to zamknąć.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Proszę mi pozwolić dokończyć.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Zwierzęta są Skarbu Państwa, ale jeżeli... Jak pan sobie to wyobraża? Wydzierżawiam panu konia, a ten koń powoduje szkodę u sąsiada i teraz płacę za tę szkodę ja, jako wydzierżawiający, czy pan, który władał koniem w momencie powstania szkody?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proste.

(Głos z sali: Po to są ubezpieczenia...)

Jeżeli zrobimy to, co państwo proponują, to zlikwidujemy podstawowy mechanizm związany z regulacją populacji zwierzyny. Nie będzie żadnego instrumentu, który będzie

powodował, że ten, kto będzie dzierżawił, będzie zainteresowany pozyskaniem zwierzyny, bo państwo będzie płaciło za zwierzynę, a on będzie robił, co będzie chciał.

(Głos z sali: ...Nie ma pola i nie ma problemu.)

Ja mówię to w odniesieniu do systemu łowiectwa, który mamy w tym momencie. Wprowadzenie systemu, który państwo proponują, tak naprawdę oznacza zlikwidowanie jakichkolwiek mechanizmów związanych z wielkością pozyskania zwierząt i ponoszeniem odpowiedzialności za prowadzoną gospodarkę łowiecką.

Co do wielkości wypłacanych odszkodowań w Niemczech czy do istniejącego tam systemu, to zwróciłbym uwagę na fakt, że system niemiecki jest dosyć podobny do naszego, oczywiście nie jako całość, bo są też pewne różnice. Jeśli chodzi o sposób szacowania strat i wypłatę odszkodowań, to również występuje tam ugoda pomiędzy rolnikiem a dzierżawcą obwód. W związku z tym to jest taki sam system, nie ma tu żadnego trzeciego aktora, mediatora między rolnikiem a tym, kto dzierżawi obwód łowiecki. Owszem, pracujmy nad tym, jak system usprawnić, jak sprawić, żeby on był bardziej adekwatny, żeby szkody były rzeczywiście dobrze szacowane i rzeczywiście rekompensowane. Ja jestem za tym. Ale to nie oznacza, że musimy budować rozwiązania wzorowane na modelu francuskim, które spowodują, tak jak powiedziałem, że wypłacane odszkodowania będą mniejsze, a koszty administracyjne systemu dwa razy wyższe. Chyba nikomu o to nie chodzi, chyba nie chcemy działać w ten sposób.

Parę ważnych informacji odnosi się do samego projektu ustawy, do tych rozwiązań, które rząd proponuje jako usprawniające system, jako wprowadzające mechanizmy korygujące pozyskanie zwierzyny. Ale to, jak rozumiem, jest już dyskusja odnośnie do następnego punktu.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Zamykam ten punkt.

Przechodzimy...

(Przewodniczący Regionu Podlaskiego Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni” Krzysztof Tolwiński: Panie Przewodniczący...)

Zaraz dojdziemy do kwestii rozwiązań i wtedy może...

(Przewodniczący Regionu Podlaskiego Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni” Krzysztof Tolwiński: Ale proszę, tylko jedno zdanie skierowane do pana ministra, o istocie rozwiązań... Bardzo proszę.)

Są dwa głosy... Proszę.

Przewodniczący Regionu Podlaskiego Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni” Krzysztof Tolwiński:

Dziękuję.

Panie Ministrze, szacowania wyrządzonych szkód, które były w województwie podlaskim, te z ODR, dotyczą tylko 1/4 powierzchni całego województwa. Mam nadzieję, że

pan minister jako minister rządu premier Ewy Kopacz nie kwestionuje legalności działania rozporządzenia wydanego przez panią minister na podstawie wspomnianych szacowań. A jednocześnie, skoro pan nie kwestionuje, to pan potwierdza, że w stosunku do realnych szkód to, co na bazie prawodawstwa myśliwi mogą wypłacać, jest w granicach tylko 10% do 15%. I jednocześnie tym samym potwierdza pan, że jest to problem systemowy.

Żaden z rolników w Polsce nie chce zniszczyć pięknego Polskiego Związku Łowieckiego, który ma potężną historię i jest naszą perełką w Europie. My tylko chcemy zobligować Skarb Państwa do tego – i mam nadzieję, że to będzie w propozycjach ustawowych – by jako właściciel zwierzyny wreszcie się ruszył i zaczął współdziałać, tak jak to jest między innymi we Francji, gdzie skarb państwa też odpowiada za odszkodowania. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Proszę, jeszcze europoseł Wojciechowski.

Posel do Parlamentu Europejskiego Janusz Wojciechowski:

Panie Ministrze, trochę z zaskoczeniem wysłuchałem pańskich wywodów na temat tego, że państwo wydzierżawiło konia, nie martwi się o niego, a rolnik ma się z tym koniem kopać. No nie, tak się nie da, bo państwo jest również dla rolnika. Nie chodzi o to, czy państwo oddało konia, czy nie, ale o to, że państwo zostało wynajęte przez swoich obywateli – w tym również przez rolników – i jego urzędy są po to, żeby zapewnić rolnikom uczciwe odszkodowania. A ponieważ system, który jest obecnie, nie zapewnia uczciwych odszkodowań, to obowiązkiem państwa – nie łaską, to wydzierżawienie konia niczego nie zmienia – jest wprowadzić system, który zapewni uczciwe odszkodowania. Rolnicy mają do nich święte prawo, a rząd ma święty obowiązek zmienić system i wprowadzić sprawiedliwy system odszkodowań dla rolników. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Kończymy dyskusję w ramach tego punktu.

Tak jak powiedział pan europoseł, rolnikom nie chodzi o odstrzeliwanie dzików – choć krzyczeli „zabij dzika, nie rolnika” – im chodzi tylko o rzetelne odszkodowania za straty. A jeśli strat ma nie być, to trzeba tak uczynić, żeby ich nie było.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

I to tyle w ramach podsumowania dyskusji.

Przechodzimy teraz do kolejnego punktu, do informacji, którą mamy do dwóch ustaw...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Panie Ministrze, bo nie skończymy tej dyskusji. Jeśli można, to proszę...

Chyba że jeszcze pan minister Nalewajk chciałby się odnieść...

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Zgodnie z ustawą – Prawo łowieckie niejako naczelnym organem jest minister środowiska, a „beneficjentem” narzekań polskich rolników w terenie jest minister rolnictwa. Jeśli chodzi o odszkodowania łowieckie, to nie podlega to dyskusji... Nie będę odnosił się do pewnych kwestii, które były tu poruszane, bo myślę, że wszyscy wiemy, gdzie jest pies pogrzebany. Sytuacja, która obecnie jest w naszym państwie – abstrahując od tego, w którym województwie – po prostu jest nie do tolerowania.

Są dwie kwestie. Jedną z nich jest nadmierna populacja niektórych zwierząt, która prowadzi do zachwiań populacji w biocenozie. GUS mówi, że kuropatw jest, założymy, osiemset tysięcy, ale ja już ze trzy lata nie widziałem żadnej, a mieszkam na polskiej wsi – taka jest prawda. I jest też oczywiście przyczyna. Przyczyna jest taka, o czym mówił tu pan minister... Muszę w tym momencie o tym powiedzieć, bo są tu przedstawiciele województwa podlaskiego. Mianowicie któryś z panów powiedział, że nadmierna populacja dzików w województwie podlaskim nie powstała tylko i wyłącznie z powodu ograniczeń, które minister rolnictwa musiał wprowadzić w związku z chorobą ASF. Dam przykład. W roku 2012/2013 odstrzalał dzików w tym województwie był na poziomie 56%. I teraz chwala... Ja przeczytałem wczoraj informację związaną z tym, o czym mówił pan minister, że od sierpnia, łącznie z tymi naszymi... przepraszam: z tymi z nakazu lekarza weterynarii – mogliśmy, powiem prostym językiem, sobie pofolgować, bo w związku z ASF zniesiono pewne rygory – odstrzelono ponad dziesięć tysięcy dzików. Czyli plan był o 30% wyższy niż zakładano. I będzie następny.

Do czego zmierzam? Ten temat wybuchł w związku z ASF, problem jest już na terenie całego kraju. I to, co panowie mówicie, oczywiście... Teraz jest przede wszystkim kwestia wykonania planu, czyli wyregulowania populacji, bo behawioryści, czyli ci, którzy zajmują się zachowaniem zwierząt, mówią, że powinno być tyle i tyle sztuk na kilometr kwadratowy. Słuchajcie, ważne jest to, co któryś z panów powiedział, że dzisiaj mamy około 1 miliona ha kukurydzy. Mogły być dwa dziki na kilometr kwadratowy, ale gdy tej kukurydzy nie było, to one jadły żołądź i locha dojrzałość płciową uzyskiwała po roku, a dzisiaj na Mazowszu uzyskuje ją po roku, a tam, gdzie siedzi w kukurydzy – po paru miesiącach. Plenność dzików jest już prawie taka jak naszej świni domowej.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Jak świni domowej.

Do czego zmierzam... Jest jeszcze kwestia tego, o czym tu już było mówione, że rozluźnione zostały rygory dotyczące odstrzału. Ale znajdźcie mi myśliwego, który odstrzeli lochę czy dużego odyńca po to, żeby wziąć zwierzę do pozyskania. Za nie po prostu trzeba zapłacić, taka jest rzeczywistość. Ważne jest to, co powiedział pan minister – zresztą wspólnie to ustalaliśmy – że możliwe jest wykonanie zastępcze. I jeśli dojdzie do tego, że populacja

będzie się zwiększała, to działania muszą być rozszerzone na cały kraj. I minister środowiska ma takie możliwości prawne. Pierwszą kwestią jest więc nadmierna populacja zwierzyny łownej.

Druga kwestia, którą panowie senatorowie podnosili i o której mówił pan minister, dotyczy tego, że za jedne zwierzęta prawnie chronione odpowiada Skarb Państwa – czytaj: regionalne dyrekcje ochrony środowiska – a za inne nikt. My tu sobie rozmawiamy, a jestem przekonany, że na Kujawach chodzi łabędź i zjada liść sercowy rzepaku. No tak...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...bo już zaczął rzepak iść...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Nie mówię już o żurawiu, który wchodzi w kukurydzę i wyjada... Jak powiedziałem, tu są dwie kwestie.

Mało tego, musimy mieć świadomość faktu – pan minister o tym wie – że jesteśmy zobligowani przepisami unijnymi do zrobienia pewnych rzeczy i że niektóre gatunki nie tylko u nas, ale w całej Europie, są objęte... Była tu wymieniona Litwa, która wchodząc do Unii, zafundowała sobie... Tak jak my zafundowaliśmy sobie derogację w kwestii sprzedaży ziemi do końca kwietnia 2016 r. – patrz tu na pana Kosmala – to oni zrobili sobie derogację na zwierzę łowne, jakim jest bóbr. A Niemcy zrobili sobie derogację, założymy, na ceny państwowe bioetanolu. Po prostu kraje wynegocjowały sobie pewne sprawy.

Wspomniałem o dwóch kwestiach. Mówię wprost, że minister rolnictwa poprze każde rozwiązanie, które może zmienić sytuację, jaka jest dzisiaj, bo ona jest nie do zaakceptowania. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Najważniejsze, żeby premier rządu wiedział, jak jego rząd rządzi. Czy jeden minister mówi, czy drugi, w końcu odpowiada za to premier. Ustalcie w końcu jedno stanowisko, żeby nie było, że jeden minister jest dobry, a drugi jest zły. To wygląda teraz tak, na tym posiedzeniu komisji, że państwo jako rząd nie prezentujecie jednego stanowiska. Tak że...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

...ustalcie je.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę, aby w tej chwili pan minister zaprezentował, po pierwsze, stanowisko rządu dotyczące projektu ustawy, a po drugie, stanowisko, które dotyczy poselskiego projektu ustawy – ono jest dołączone. Powinniśmy otrzymać jednoznaczny, krótką informację.

Proszę państwa, dzisiaj nie rozpoczniemy debaty nad tym, jak mają brzmieć ustawy, tę debatę niejako przejmie komisja sejmowa, jej posiedzenie odbędzie się dziesiętnastego. I odsyłam państwa, żeby o szczegółach mówić na posiedzeniu tej komisji. Dla nas ważna jest ogólna informacja, jakie jest stanowisko rządu.

Proszę o jednorodne stanowisko. Do jego przedstawienia upoważniony jest minister środowiska.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Piotr Otawski:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo, jeszcze tylko jednym zdaniem odpowiem panu europosłowi Wojciechowskiemu.

W pełni zgadzam się z tym, że państwo jest po to, aby regulować stosunki społeczne, i że jego obowiązkiem jest zapewnienie, żeby system odszkodowań był właściwie skonstruowany. Używając przeniósł z koniem, chciałem powiedzieć, że nie może być tak, że jeden podmiot czerpie pożytek, korzystając z rzeczy, a inny ponosi tylko koszty, ciężar związany z funkcjonowaniem – tak? To jest niedopuszczalne. Dobrze funkcjonujące państwo nie może pozwolić sobie na to, żeby tylko ono ponosiło koszty, miało ciężary, a żeby ktoś inny czerpał pożytek.

Przechodząc do samej ustawy...

(Głos z sali: A kto czerpie...)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Pożytek miałyby koła łowieckie, bo gospodarowałyby zwierzyzną Skarbu Państwa, a Skarb Państwa miałby tylko ciężary.

(Prezes Zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych Wiktor Szmulewicz: Ale jest jeszcze trzecia strona – jest rolnik, który jest właścicielem gruntów.)

Zgadzam się. Dlatego zgodziłem się z panem...

(Prezes Zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych Wiktor Szmulewicz: My dzisiaj nie mamy z tego żadnych korzyści, a pożytek bierze kto inny.)

(Rozmowy na sali)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Szanowni Państwo, przerywam tę dyskusję.

Głosu udzieliłem tylko panu ministrowi. Proszę słuchać uważnie. A jeśli kogoś to nie interesuje, to droga jest zawsze wolna. Proszę nie przeszkadzać.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Piotr Otawski:**

Przejdę do omówienia rządowego projektu ustawy. Tak naprawdę projekt ten został skonstruowany przede wszystkim w celu wypełnienia wyroku Trybunału Konstytucyjnego w zakresie, w którym Trybunał orzekł, że przepisy art. 26 i art. 27 ustawy – Prawo łowieckie są niezgodne z konstytucją w zakresie wypełniania ochrony prawa własności w toku gospodarowania na nieruchomościach włączonych do obwodu łowieckiego. Oprócz tego celem nowelizacji jest również zlikwidowanie niewłaściwych delegacji do rozporządzeń, które nie odpowiadały wzorcowi konstytucyjnemu określonego bodajże w art. 92 konstytucji. Skutkowało to koniecznością przeniesienia części regulacji z rozporządzeń wprost do ustawy, między innymi tych, które regulują sposób wykonywania polowania.

Co do samych regulacji związanych z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, to w projekcie jest szereg rozwiązań, które w naszym przekonaniu w pełni realizują

orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego. Przede wszystkim na nowo uregulowany jest tryb powoływania czy tworzenia obwodów łowieckich, zapewniający możliwość udziału w konsultacjach społecznych w toku tworzenia obwodów łowieckich wszystkim właścicielom nieruchomości, a także innym podmiotom. Oczywiście uchwała jednostek samorządu terytorialnego tworząca obwód łowiecki w myśl projektu rządowego podlega również zaskarżeniu w trybie ustawy o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.

Ponadto przewidziane są dwa inne istotne rozwiązania, czyli możliwość zażądania przez właściciela nieruchomości wyłączenia możliwości prowadzenia polowania na jego gruncie z powodu przesłanek moralnych, etycznych czy religijnych wyznawanych przez daną osobę. Taki przypadek wyłączenia prawa do polowania byłby rozstrzygany orzeczeniem sądu.

Trzecia z istotnych regulacji w tym obszarze dotyczy kwestii związanych z możliwością żądania odszkodowania za obniżenie wartości nieruchomości czy ograniczenie sposobu korzystania z nieruchomości poprzez objęcie nieruchomości granicami obwodu łowieckiego i prowadzenie na tym terenie gospodarki łowieckiej. Ponadto w tym zakresie zostały również wprowadzone obowiązki – na których brak zwrócił uwagę Trybunał Konstytucyjny – w zakresie informowania właścicieli nieruchomości położonych w ramach obwodu łowieckiego o zaplanowanych polowaniach. Dotyczy to zarówno polowań zbiorowych, jak i indywidualnych, przy czym w przypadku polowań indywidualnych został wprowadzony system, w którym właściciel nieruchomości musi wskazać, że chce być powiadamiany. W takiej sytuacji powiadamiany jest on drogą elektroniczną, czyli za pomocą telefonu lub innych środków komunikacji elektronicznej.

Z innych istotnych spraw... O kwestii odszkodowań wspominałem. Tak więc proponowana jest zmiana delegacji do wydania rozporządzenia, które reguluje kwestie związane z odszkodowaniem, tak aby nowe rozporządzenie mogło w precyzyjny sposób, w odniesieniu do różnych rodzajów upraw, określić metodę – czyli nie tylko sposób postępowania, ale i metodę – szacowania szkód. Chodzi o to, aby zmniejszyć uznaniowość i wprowadzić czytelne, jasne reguły szacowania szkód łowieckich. Ponadto jest wiele rozwiązań zmierzających do dyscyplinowania zarządców obwodów łowieckich w zakresie właściwego planowania, a przede wszystkim wykonywania planów łowieckich.

Ustawa przewiduje możliwość odstąpienia od umowy dzierżawy obwodu łowieckiego w sytuacji, kiedy wydzierżawiający obwód nie wykonuje planów łowieckich na poziomie co najmniej 80% przez trzy kolejne lata. Jest to podstawa do wypowiedzenia umowy dzierżawy obwodu łowieckiego. Ponadto taka przesłanka następuje również w sytuacji, kiedy koło przestaje wypłacać odszkodowania. Jeśli chodzi o odszkodowania, to istotną regulacją czy propozycją zawartą w projekcie rządowym jest przejęcie odpowiedzialności za wypłatę niewypłaconych przez koło łowieckie odszkodowań w sytuacji zaprzestania wypłaty odszkodowań przez koło łowieckie lub rozwiązania koła łowieckiego.

Innym proponowanym instrumentem w zakresie wzmożenia nadzoru nad wykonywaniem planów łowieckich jest zmiana art. 43 ust. 2 ustawy – Prawo łowieckie... przepra-

szam, art. 45 ust. 2, dotyczącego tak zwanych odstrzałów zastępczych. Jest tam szczegółowo wskazane, kto zarządza odstrzałem zastępczym i kto ponosi jego koszty, jak również to, kiedy i wobec jakiego niewykonania planu łowieckiego... Jest tam wskazane 60%. Czyli niewykonanie planu łowieckiego w danym roku na poziomie 60% oznacza pozwolenie na uruchomienie odstrzału zastępczego. Jest tam również zapis, że to koło łowieckie jest obciążane kosztami przeprowadzenia odstrzału zastępczego.

Kolejna z istotnych kwestii dotyczy możliwości wydania przez ministra środowiska rozporządzenia, na podstawie którego określano by gatunek oraz obszar kraju. Rozporządzenie to określałoby także minimalny lub maksymalny pozysk zwierzyny danego gatunku. Tak naprawdę ta regulacja jest przewidziana chociażby na taką sytuację, z jaką mamy do czynienia w tej chwili, czyli z wystąpieniem ASF, bo na jej podstawie w prosty sposób można dopasować konieczną wielkość pozyskania zwierzyny. Mianowicie wydanie takiego rozporządzenia oznacza konieczność modyfikacji rocznych i wieloletnich planów łowieckich.

To są tak naprawdę... Oczywiście jest jeszcze wiele szczegółowych rozwiązań technicznych związanych z różnymi aspektami wykonywania polowania. Wspomniałem jednak o najważniejszych elementach, chciałem się z państwem wiedzą o nich podzielić.

Do poselskiego projektu zmiany ustawy – Prawo łowieckie zostało również przygotowane przez rząd stanowisko rządu, ono zostało przesłane do Kancelarii Sejmu. Rząd stoi na stanowisku, że projekt... To znaczy rząd ocenia negatywnie poselski projekt ustawy. I został złożony wniosek o wstrzymanie prac nad tym projektem do momentu przedłożenia projektu rządowego, co właśnie się stało. Przede wszystkim w naszym rozumieniu ten projekt nie realizuje wyroku Trybunału Konstytucyjnego, a więc nie wykonuje wskazówek, na które powoływał się Trybunał Konstytucyjny, wskazówek w zakresie właściwej ochrony prawa nieruchomości w toku prowadzenia gospodarki łowieckiej w ramach obwodu łowieckiego. To jest jedno z najważniejszych uchybień.

W proponowanych przepisach zakres odpowiedzialności jest przesunięty w stronę Polskiego Związku Łowieckiego, a więc tak naprawdę to Polski Związek Łowiecki nawet w większym stopniu niż dotychczas – czy bardziej indywidualnie – decydowałby o wielkościach określonych w planach łowieckich jako pozyskanie. Również kontrowersyjnym pomysłem zawartym w projekcie poselskim jest wykorzystanie zarówno broni krótkiej, jak i urządzeń optycznych do prowadzenia polowań.

Wspomnianych kwestii dotyczą najważniejsze aspekty rządowego stanowiska do poselskiego projektu ustawy. Oczywiście znajduje się tam również wiele innych uwag o charakterze technicznym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Jeśli chodzi o dyskusję, to jeśli mają państwo jakieś uwagi, to chętnie... Tak jak mówię, ta informacja jest dla nas wystarczająca. Popatrzymy, jak będą wyglądały prace

w Sejmie. One się rozpoczną, jak powiedziałem, dziesięć nastęgo, w sejmowej komisji środowiska – tak? W sejmowej komisji ochrony środowiska?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Otawski:

Tak, jest już wyznaczona komisja i jest też prawdopodobny termin posiedzenia podkomisji, bo tego samego dnia odbędzie się posiedzenie podkomisji, został już do niej skierowany projekt poselski. Jak rozumiem, intencja jest taka, żeby ta sama podkomisja zajęła się też projektem rządowym. Tak więc 19 marca ten projekt będzie prawdopodobnie omawiany i na posiedzeniu komisji, i na posiedzeniu podkomisji.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Czy są jeszcze ewentualnie jakieś uwagi ogólne? Nie będziemy wchodzić już w szczegóły ustawy, pytam tylko o uwagi ogólne.

Proszę, pan europoseł.

Potem następny mówca.

Posel do Parlamentu Europejskiego Janusz Wojciechowski:

Jeszcze tylko jedna uwaga ogólna, zresztą w nawiązaniu do tego, co podnosiłem wcześniej. W dalszym ciągu będzie taka sytuacja, że sędzia we własnej sprawie ustala odszkodowanie, w tym zakresie nie ma żadnego postępu. Ja mogę trochę przewrotnie – a może i nie – zapytać: a może rolnik powinien sam szacować straty? Też będzie sędzią we własnej sprawie. Może więc to rolnik powinien szacować? On wie dokładnie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, na tej samej zasadzie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Może nie powinien szacować ten, który płaci, ale ten, który ma to odszkodowanie dostać.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

To taki sam postulat.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Dziękuję bardzo, to tyle.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Szanowni Państwo, pojedynczo, jeśli można prosić.

Głos ma pan Krzysztof Tołwiński.

Prezes Związku Zawodowego Rolników RP „Solidarni” Krzysztof Tołwiński:

Szanowni Państwo! Panie Ministrze!

Rozumiem, że ta nowelizacja jest niestety wymuszona wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego. To potwierdza, że państwo w projekcie rządowym do clou problemu, czyli do kwestii odszkodowań, niestety się nie odnieśliście, nie

rozwiązaliście tego problemu. Mobilizowanie, sankcjonowanie, dyscyplinowanie jest naprawdę dobre, ale my wiemy, że z punktu widzenia kół łowieckich jest to, niestety, Panie Ministrze, psychologia.

Problem jest w art. 49. Panie Ministrze, w naszej opinii tutaj są potrzebne bardzo precyzyjne zapisy, a nie „w rozsądnym terminie”.

Prosimy, Panie Przewodniczący...
(*Głos z sali: ...o dyscyplinowanie.*)

Tak jest.

Panie Przewodniczący Chróścikowski, naprawdę prosimy, żeby to zmienić w trakcie prac, żeby nie było już pojęcia „rozsądne terminy” w odniesieniu do wypłaty odszkodowań. Chodzi o to, żeby to, na miły Bóg, precyzyjnie sprecyzować, z użyciem terminu czy to z k.p.a., czy z czegokolwiek. Niech to będzie określony termin.

Ostatnie zdanie. Panie Ministrze, Szanowni Państwo, w naszej opinii, a przecież wspólnie wszyscy nad tematem pracujemy już od lat... Pięć lat temu był nawet złożony, tak powiem, delikatny projekt poselski Prawa i Sprawiedliwości, który oczywiście światła dziennego nie ujrzał... Rekomendowaliśmy wtedy z troską – po pierwsze, żeby nie tworzyć współczesnej pańszczyzny, a po drugie, żeby, że tak powiem, nie rozłożyć kół łowieckich, stowarzyszeń – udział państwa, czyli pewien fundusz rekompensacyjny. W momencie, gdy koła łowieckie nie byłyby po prostu w stanie wypłacać odszkodowań, to wypłaty z funduszu byłyby do określonego poziomu. Czyli jeżeli wszystko jest w porządku, to koła gospodarują, bez usankcjonowania... wówczas państwo z tym funduszem wchodzi. Wtedy symulowaliśmy działanie funduszu na poziomie 50 milionów zł.

Niestety, Panie Ministrze, działania, które niejako podjęła pani premier – choć może raczej „stety” z naszego punktu widzenia, z punktu widzenia rolników – tym dosyć kuriozalnym rozporządzeniem z 17 lutego, jak gdyby w pełni potwierdzają słuszność wspomnianego rozumowania. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

W związku z tym, że pan Krzysztof skierował do mnie uwagę, żebyśmy tego pilnowali, powiem jedno: moim zdaniem art. 49 nie powinien mieć charakteru porozumienia, on powinien mieć charakter rozporządzenia, aktu...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Otawski: To jest rozporządzenie...*)

Tak, tylko że jak to czytam, to myślę, że jest to tak ładnie napisane: minister właściwy do spraw środowiska w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw rolnictwa określi w drodze rozporządzenia metodę... A jak określi potem te ceny płodów – na co pan zwrócił uwagę – ceny skupu...

(*Głos z sali: ...kalkulacje ODR...*)

Pytanie, według czego będą ustalane ceny skupu. Czy to będzie tak jak zawsze, że będzie brana pod uwagę cena skupu żyta, czy, powiedzmy...

(*Głos z sali: ...ta do podatku.*)

Tak, ta do podatku. A może to będzie cena z sierpnia, kiedy ceny skupu są najniższe? Jaką metodą to będzie liczone, czy będzie to jakaś średnia statystyczna? To zależy od wielu czynników. Można to tak wyliczyć, że jeden rolnik dostanie 500 zł za 1 q pszenicy, a drugi dostanie 900 zł, bo sprzeda ją w późniejszym terminie. Jeśli chodzi o szkody, to też powinno być jasno określone, jakie parametry będą użyte itd.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Otawski:

Panie Przewodniczący, ja tylko odniosę się do tego, co właśnie ma być przedmiotem porozumienia pomiędzy ministrem rolnictwa a ministrem środowiska. Trudno, żebyśmy w tym momencie określali w ustawie szczegółowe parametry szacowania każdego rodzaju szkody. Dlatego minister rolnictwa jest wskazany jako wydający... To znaczy rozporządzenie wydaje minister środowiska, ale w porozumieniu z ministrem rolnictwa. Tak naprawdę minister rolnictwa jest równorzędnym partnerem w przygotowywaniu tego rozporządzenia.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy są jeszcze inne głosy w dyskusji?

W pierwszej kolejności pan senator Grzegorz Wojciechowski. Proszę.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Rolnik jest generalnie traktowany inaczej niż wszyscy inni. Są zasady szacowania szkód, określania odszkodowań. One są zawarte w kodeksie cywilnym – a w stosunku do rolników się ich nie stosuje. To jest już kolejna ustawa, w przypadku której nie działa zasada z kodeksu cywilnego. Przypomnę chociażby kwestię odszkodowań za grunty wyłączone pod autostrady, wtedy była ta sama zasada: nie działa kodeks cywilny. Rolników tak naprawdę wyłącza się z ogólnego systemu prawnego, traktuje się ich inaczej – znacznie, znacznie gorzej.

I druga kwestia, którą chciałbym poruszyć. Panie Ministrze, dzierżawiony jest obwód łowiecki, a nie koń. Niestety, w dalszym ciągu pozostajemy przy tej zasadzie, ona w tej ustawie się nie zmienia – wciąż dotyczy to obwodu łowieckiego, nie konia. Koło łowieckie nie podpisuje z państwem umowy na dzierżawę konia, czyli w tym przypadku zwierzyny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś...

Proszę, pan Kosmal.

**Przewodniczący
NSZZ Rolników Indywidualnych
„Solidarność” Pomorza Zachodniego
Edward Kosmal:**

Panie Ministrze! Panie Przewodniczący!

Nawet jeżeli ja miałbym wpływ na to, że coś będzie na moich gruntach, czy to koło łowieckie, czy coś innego, to co mi to da? Praktycznie nic – choć co prawda mnie upodmiotowi.

Najważniejsze jest jednak to – a o tym dzisiaj nic nie mówimy – że koło będzie płaciło pełne odszkodowanie, kiedy będzie miało pieniądze. A skoro mechanizmy gospodarcze zostały zaburzone... Rzeczywiście, skoro mięso z dzika czy sarny kosztuje 2 zł, a kula, powiedzmy... no, nawet nie pokrywa to ceny kuli. Pytam się, z czego więc koła mają płacić. Przywróćmy pewne zależności gospodarcze, bo one są ważne. Rzeczywiście, skoro kiełbasa w sklepie kosztuje 100 zł czy 1000 zł, a wszystkie punkty skupu są w prywatnych rękach... Dzisiaj rolnicy mają taki sam pomysł w stosunku do trzody chlewnej. To funkcjonuje na takiej samej zasadzie. Jeżeli tego nie zmienimy, to nie będziemy mieli wpływu na to, kto kupuje i za ile kupuje. Może ustalmy ceny minimalne na mięso dzika, 7 zł czy 8 zł, a 10 zł za mięso sarny. Wtedy koła będą miały pieniądze i nie będzie sporu między nimi a rolnikami.

Druga kwestia. Muszą być niezależne komisje, bo jeżeli myśliwy, przedstawiciel koła łowieckiego, ma sam wyceniać, to powstaje spór. Naprawdę, dochodzi czasami do rękoczynów... Mam 20 ha rzepaku, wśród którego króluje dwieście potężnych danieli, nie mówię o sarnach, i wszystko jest wycięte, no i kiedy ja słyszę, że jeśli rzepak jest tylko ugryziony, to oznacza 30% strat... Przecież tak nie może być! Jelenie czynią potężne szkody! Powiem państwu, że jest jeszcze problem z żurawiami. Dziesięć lat temu na naszych polach nie było żurawi, czasem widziałem jedną parę, a dzisiaj widzę ich pięćset albo sześćset. To jest ogromny problem, bo kto ma płacić rolnikom za szkody spowodowane przez żurawie? Urząd wojewódzki nie zapłaci, koło nie zapłaci.

(Prezes Zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych Wiktor Szmulewicz: Nawet spłoszyć ich nie można.)

I nawet ich spłoszyć nie można.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Zmiana, którą wymusił Trybunał Konstytucyjny, niestety nie rozwiązuje problemu. To są po prostu zabiegi kosmetyczne. My domagamy się rozwiązań, bo inaczej to będą problemy. Na wszystkich posiedzeniach – izby rolniczej, związków, urzędu marszałkowskiego – tylko debaty i debaty. Ale co z tego, że są debaty? One niczego nie rozwiążą. Koła łowieckie nie będą miały pieniędzy i nie będą płaciły odszkodowań, bo są zaburzenia gospodarcze. Myśliwi doskonale o tym wiedzą.

Panie Ministrze, my musimy podejść do tego... Skoro za dzika płaci się 2 zł czy 1,5 zł, to kto będzie do niego strzelał? A może będziemy po prostu hodować tę zwierzynę do polowań dewizowych?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

To polowania przynoszą zyski, a nie odstrzały selekcyjne. Tak to wygląda. Ja nie mam pretensji do myśliwych, że jeżdżą po moim polu – a jeżdżą po nim samochodami, bez pytania. Oni powinni spytać mnie jako właściciela, czy mogą wejść na ten teren. I dopóki tego nie... Proponuje się zmiany kosmetyczne, a spory dalej będą, za rok możemy się znów tutaj spotkać. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Szanowni Państwo, chcę jeszcze raz podkreślić, że dzisiaj było tylko przekazanie informacji. Informacje przekazano nam, senatorom, a także państwu, naszym gościom, oni je usłyszeli. Ministrowie również je usłyszeli. I zachęcam, szczególnie gości, i ewentualnie senatorów, którzy są zainteresowani tym tematem, do udziału również w posiedzeniu komisji sejmowej, która będzie podejmowała decyzje o tym, jak te projekty, i jeden, i drugi, będą realizowane.

Uważam, że dzisiejsza dyskusja została zakończona.

Dziękuję i jednemu, i drugiemu panu ministrowi oraz osobom im towarzyszącym, a także gościom, którzy chcieli skorzystać z naszego zaproszenia. Dziękuję też państwu senatorom.

W związku z tym, że wyczerpaliśmy porządek obrad, zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 52)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii